Cena egz. 10 gr.

Kurjer Zachodni
»ISKRA«

ROK XXVII | Wtorek 25 sierpnia 1936 r. | Nr. 231

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową 2.50 Zł.

PONOWNE BOMBARDOWANIE MADRYTU

Pierścień wojsk gen. Franco zacieśnia się

PARYŻ, 24.8. — Z Hendaye donoszą, że po zajęciu Badajoz przez wojska powstańcze na żadnym z frontów nie zanotowano poważniejszych posunięć.

Na odcinku Irun — San Sebastian sytuacja pozostaje od dwóch dni bez zmiany. Powstańcy zajęli wzgórza, panujące nad okolicą Irunu, gdzie umocnili się. Wszelkie próby ataku na miasto zostały przez wojska rządowe odparte.

Wczoraj popołudniu okręty powstańcze ponownie **bombardowały fort Guadelupa i San Sebastian.** Bombardowanie San Sebastian od strony morza wyrządziło w mieście poważne szkody.

Podczas, gdy głównym celem wojsk powstańczych jest w chwili obecnej zdobycie San Sebastian i Irun, co otwierałoby powstańcom drogę do ważnego ośrodka przemysłowego Bilbao, wysiłki wojsk rządowych koncentrują się na odcinku Oviedo i Gijon na północy i Kordoby na południu. Miasta te posiadają doniosłe znaczenie strategiczne.

Zajęcie Kordoby przez wojska rządowe otwierałoby im drogę do Sewilli. Wojska powstańcze, broniące Kordoby zdołały dotychczas odeprzeć wszystkie ataki wojsk rządowych.

Oddziały powstańcze z dwóch stron **zagrażają Maladze**, a mianowicie od strony Grenady i Sewilli. Oba korpusy powstańcze, operujące na tym odcinku nawiązały wczoraj łączność, zajmując ważny punkt strategiczny Loja.

W prowincji Estramadura doszło wczoraj na północny-wschód od Badajoz do walki z wojskami rządowemi, **przyczem oddziały rządowe straciły przeszło 100 zabitych.**

PARYŻ, 24.8. — Z głównej kwatery armji gen. Mollo w Valladolid donoszą, że **21 samolotów powstańczych zbombardowało** wczoraj popołudniu oba lotniska madryckie Getafe i Vientos. Po zrzuceniu bomb samoloty powstańcze nie niepokojone przez lotników rządowych powróciły do swej bazy.

W Badajoz i okolicy skoncentrowane są liczne wojska powstańcze, do których codziennie zgłaszają się **nowe oddziały ochotnicze.**

Miasto Caceres i ważny punkt węzłowy są od kilku dni **gwałtownie bombardowane** przez artylerję rządową i lotników. Oba miasta zostały prawie **całkowicie zamienione w gruzy.**

PARYŻ, 24.8. — „Matin" zamieszcza niesprawdzoną dotychczas pogłoskę otrzymaną od swego korespondenta z Biarritz, jakoby **wszystkie okręty, które dotychczas znajdowały się w rękach rządowych, przeszły na stronę powstania.**

NOWE STARCIA.

PARYŻ, 24.8. — Dzień wczorajszy zaznaczył się na poszczególnych odcinkach frontu w Hiszpanji ożywioną działalnością. Eskadra samolotów powstańczych zbombardowała wczoraj magazyny portowe w Maladze, przyczem **wyleciało w powietrze kilka zbiorników zawierających około 500.000 ton benzyny.**

Wojska gen. Franco kontynuowały marsz w kierunku **Madrytu i rozgromiły wczoraj dwie kolumny milicji czerwonej, zdobywając obfity materjał wojenny.** Na odcinku pod San Sebastian wojska powstańcze zacieśniły pierścień dokoła miasta. W Aragonji katalońskie milicje czerwone po dłuższej przerwie podjęły akcję na Teruel.

BURGOS, 24.8. — Korespondent Havasa dowiaduje się, że **arcybiskup Tarragony kardynał Vidal y Barraquer zamordowany został przez komunistów w Barcelonie.**

Był on jedynym kardynałem hiszpańskim.

PARYŻ, 24.8. (tel. wł.) **Dziś w godzinach południowych samoloty powstańcze zbombardowały Madryt, zrzucając 400 bomb.**

Również powtórnie został zbombardowany Irun.. Straty znaczne. Kilkaset osób zostało zabitych.

GIBRALTAR, 24.8. (tel. wł.) W ciągu ostatnich dni dało się zauważyć znaczne wzmożenie powstańczych transportów lotniczych między Marokkiem i wybrzeżem hiszpańskiem. Nad cieśniną Gibraltarską szybują nieustannie olbrzymie transportowce, które przewożą dziennie około 800 żołnierzy wraz z pełnem uzbrojeniem.

Samoloty lądują w Algeciras i Jerew de la Frontera. W Marokku prowadzony jest energiczny werbunek wśród miejscowych Arabów do wojsk powstańczych. Rekruci wcielani są natychmiast do nowych pułków i poddawani specjalnym ćwiczeniom.

Według pogłosek formowane są obecnie z tubylców marokańskich dwie brygady piechoty, które wkrótce przerzucone mają być do Hiszpanji.

Tajemnicza konferencja

regenta Węgier z Hitlerem

WIEDEŃ, 24.8. — (tel. wł.) **Regent państwa Węgier Horthy po spotkaniu z kanclerzem Hitlerem w jego willi w Berentesgaden, udał się do Tyrolu północnego. Konferencja pomiędzy kanclerzem Hitlerem a admirałem Horthy trwała pełne trzy godziny.**

Wedle pogłosek regent Węgier po kilkudniowym jeszcze pobycie w Austrji uda się do Włoch, gdzie **spotka się z Mussolinim.**

Niezwykle naprężona sytuacja w Europie skłoniła regenta Węgier do przeprowadzenia szczegółowej wymiany zdań z szefami rządów europejskich, zacieśniając równocześnie przyjaźń **Węgier z Austrją, Niemcami i Włochami.**

Przyjazd admirała Horthy'ego do Berentesgaden nastąpił z inicjatywy kanclerza Hitlera, który uznał, że chwila obecna nadaje się najlepiej **dla skonsolidowania w Europie zagrożonej bolszewizmem bloku państw, zwalczających plany Kominternu.**

Według pogłosek na konferencji regenta Węgier z kanclerzem Hitlerem był obecny również król bułgarski, Borys. Jest rzeczą charakterystyczną, że równocześnie z pobytem admirała Horthy'ego w Austrji, zbiegła się wizyta w Wiedniu włoskiego marszałka lotnictwa Italo Balbo.

Artykuł

O JASNEJ GÓRZE

BRATISLAWA, 24.8. „Slovenska Pravda" przynosi artykuł kanonika dr. Karola Körpera pt. „Częstochowa", w którym autor, pisząc o swych wrażeniach z pobytu na Jasnej Górze stwierdza, że **świątynia częstochowska była zawsze drogą sercom słowackim i będzie ona po wszystkie czasy trwałą spójnią pomiędzy Słowakami i Polakami,** zwłaszcza, że Słowaków łączą z Częstochową dawne tradycje zakonu Paulinów, który rozwijał się głównie w Słowacji.

16 oskarżonych o zamach na życie Stalina

skazanych na karę śmierci

MOSKWA, 24.8. **Dziś pomiędzy godziną 2 a 3 w nocy — według czasu moskiewskiego — został ogłoszony wyrok wojennego kolegium najwyższego sądu ZSRR w sprawie terorystycznego centrum trockistowsko - zinowiewowskiego.**

Na mocy tego wyroku wszyscy oskarżeni w liczbie 16 z Zinowjewem i Kamieniewem na czele skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Pozatem wojenne kolegium najwyższego sądu ZSRR postanowiło: **przebywających zagranicą Trockiego i Siedowa w razie pojawienia się ich na terytorium Związku aresztować i oddać pod sąd.**

RYGA, 24.8. — Z Moskwy donoszą: W związku z ogłoszeniem wyroku w procesie 16 opozycjonistów, donoszą o następujących szczegółach nocnego **posiedzenia trybunału wojennego.**

O godz. 5-ej popołudniu trybunał wysłuchał ostatniego słowa oskarżonych i zarządził dwugodzinną przerwę. Po wznowieniu posiedzenia przewodniczący trybunału Ulrich, oznajmił, iż **trybunał udaje się na naradę celem wydania wyroku.**

Narada trwała przeszło 7 godzin, co wskazywałoby na to, iż w ostatniej chwili odbywała się intensywna wymiana zdań przywódców komunistycznych w tej sprawie. Po wznowieniu posiedzenia w chwili gdy przewodniczący trybunału Ulrich zabrał głos celem ogłoszenia wyroku, **na sali zapanowała całkowita cisza.** Ostatnie zdanie sentencji wyroku, skazującego wszystkich 16 oskarżonych **na karę śmierci,** Ulrich wypowiedział donośnym głosem. W czasie odczytywania wyroku wśród oskarżonych zapanowało widoczne przygnębienie.

RADEK ARESZTOWANY!

RYGA, 24.8. (Tel. wł.) W Moskwie krążą pogłoski o **aresztowaniu Radka,** choć w kołach oficjalnych oświadczają, że w sprawie tej nic im niewiadomo. **Radek jest naczelnym redaktorem** „Izwiestji".

Czem jest Palestyna

dla Anglji?

LONDYN, 24.8. — „Sunday Times" przynosi dziś specjalny artykuł swego naczelnego publicysty -idebothama, piszącego pod pseudonimem „Scrutator" poświęcony Palestynie, w którym podkreśla olbrzymie **znaczenie strategiczne Palestyny w angielskim systemie imperjalnym.**

Znaczenie to obecnie, po zawarciu traktatu z Egiptem, na podstawie którego **Anglja zobowiązała się wycofać swoje garnizony z Egiptu,** tembardziej wzrośnie. Obrona Suezu bez Palestyny nie byłaby dziś do pomyślenia. Pozatem Palestyna stanowi punkt węzłowy w komunikacji lotniczej Anglji do Indji. Scrutator twierdzi, że utworzenie narodowej siedziby żydowskiej w **Palestynie było koniecznością z punktu widzenia angielskich interesów imperjalnych,** gdyż nietylko daje ono podstawę moralną okupacji tej prowincji, zwalniając Anglję z zarzutu imperjalizmu, lecz co więcej, dzięki wysiłkom żydów Palestyna znajduje się w stanie rozkwitu gospodarczego tak, że Anglja korzysta z posiadania Palestyny bez żadnych kosztów.

Obecne zaburzenia arabskie w Palestynie Scrutator przypisuje błędom administracji angielskiej, która zamiast popierać kooperację żydowsko - arabską, popierała raczej rozdźwięki między obu pokrewnemi rasami, a to przez brak zrozumienia wymogów angielskiej polityki na bliskim Wschodzie, które są inne dziś, aniżeli były w epoce wiktorjańskiej.

Żydzi z Polski i Niemiec

W PALESTYNIE

BERLIN, 24.8. Według ogłoszonej w Berlinie statystyki, opartej na urzędowych danych brytyjskich z 1935 r. wyemigrowało do Palestyny ze wszystkich krajów 61.854 żydów. **Z liczby tej 27.854 przypada na Polskę.** Żydzi niemieccy z liczbą 8.630 stoją na drugiem miejscu.

Prasa niemiecka podkreśla, że w stosunku do ogólnej liczby uchodźców żydowskich stanowi to zaledwie 13 proc., co przeczy opinji zagranicy, że uchodźtwo żydowskie z Niemiec przybrało w ostatnich latach szczególnie wielkie rozmiary.

Sowiety

A WOJSKOWE TAJEMNICE FRANCUSKIE

PARYŻ, 24.8. „Le Jour" występuje przeciw zbyt daleko idącemu informowaniu Sowietów o wojskowych tajemnicach francuskich, twierdząc, że pośne postanowienie ministerstwa wojny **nakazało podległym władzom wojskowym zapoznanie dwóch generałów sowieckich ze szczegółami fortyfikacyj, położonych na linji Maginota,** a zwłaszcza z trzymanemi w szczególnej tajemnicy fortyfikacjami na odcinku Tembon. Dziennik dodaje, że to polecenie wywołało oburzenie wśród oficerów, którym nakazano wykonanie tego rozkazu.

Potworna zemsta przyjaciela

Niewinnej kobiecie wypalił oczy kwasem siarkowym

WARSZAWA 24.8 (Tel. wł.). Bestjalskiej zbrodni dokonano dziś rano na ul. Grochowskiej w Warszawie. Do robotnicy Heleny Sawickiej lat 38, udającej się do pracy podeszło przed zabudowaniami fabryki Jaegera i Wagnera dwóch osobników. Jeden z nich przytrzymał Sawicką za ręce z tyłu, drugi zaś szybkim ruchem wyjął z zanadrza buteleczkę z kwasem siarkowym i oblał nieszczęśliwą kobietę, która napróżno usiłowała wyrwać się z rąk napastników.

Przeraźliwe wołania poparzonej kwasem siarkowym usłyszeli robotnicy, którzy pośpieszyli jej z pomocą. Wówczas dwaj napastnicy porzucili swoją ofiarę i uciekli.

Pogoń za nimi nie dała żadnego wyniku. W jednym z bandytów rozpoznano niejakiego Kazimierza Kaczyńskiego. Czy był to czyn Kaczyńskiego, wyjaśni śledztwo.

Sawicka ma twarz całą spaloną i przeżartą żrącym płynem i zupełnie wypalone oczy. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus.

W czasie przewożenia Sawickiej karetką pogotowia, odbyło się przesłuchanie ofiary napadu przez towarzyszącego jej policjanta. Podczas karetka przejeżdżała przez most Ks. Poniatowskiego policjant zauważył jakiegoś mężczyznę, idącego szybkim krokiem od strony Pragi. Rysopis tego mężczyzny zgadzał się z rysopisem napastnika, podanym przez Sawicką. Policjant wyskoczył z karetki i osobnika tego zatrzymał.

W pierwszej chwili nie chciał on przyznać się do udziału w napadzie, lecz zdradziło go oko silnie zaczerwienione i powieka oparzona kwasem siarczanym. Okazało się, że był to właśnie Kaczyński, którego podejrzewano od początku o napad.

Jak się okazuje, Kaczyński był przyjacielem Sawickiej i dokonał napadu z zazdrości o Stanisława Stańczyka, nowego sublokatora Sawickiej.

Powrót mrj. Lepeckiego

Z DALEKIEGO WSCHODU“

Powrócił do Warszawy mjr. Mieczysław Lepecki. Mjr. Lepecki odwiedził szereg miejscowości, związanych z zesłaniem Józefa Piłsudskiego, z historją V dywizji syberyjskiej, oraz martyrologją polskich powstańców i rewolucjonistów, stwierdził, że miejsce okrutnej katorgi, gdzie najlepsi Polacy pracowali przykuci do taczek w kopalniach złota i ołowiu, więzienie w Akatuju, zostało zburzone i na jego miejscu pośród ruin rośnie dzisiaj wysoka trawa, kępy dzikich malin i las. Ten sam los spotkał katorgę w Karze. Natomiast w Nerczyńsku nad złotonośną rzeką Szyłka, dawne więzienie katorżnicze, przesiąknięte krwią polską, istnieje nadal. W jego murach nie cierpią jednak więźniowie polityczni, lecz zbrodniarze kryminalni.

Ponura turma pod Irkuckiem, tak zwany Aleksandrowski Central, znana wszystkim żyjącym jeszcze uczestnikom naszej akcji powstańczo - rewolucyjnej sprzed okresu niepodległości, została przemianowana na dom poprawczy dla małoletnich chłopców.

W czasie swej podróży po dalekim wschodzie, mjr. Lepecki odwiedził też Chabarowsk, siedzibę dowódcy armii dalekiego wschodu marszałka Bluchera oraz położoną nad Amurem republikę żydowską Birobidżan.

Jako rezultat swych studjów i wizji lokalnej, dokonanej w miejscach dotychczas niedostępnych dla naszych pisarzy, mjr. Lepecki ma zamiar ogłosić kilka artykułów w prasie i wygłosić cykl odczytów.

Krwawe rozruchy na Ukrainie

23 chłopów zabitych

RYGA, 24.8 (Tel. wł.) W Połtawie (na Ukrainie) tłum włościan napadł na magazyny wojskowe i rozgrabił znajdujące się tam zapasy żywności. Gdy kierownik magazynu zaalarmował wojsko, wywiązała się prawdziwa bitwa między żołnierzami a napastnikami. W walce tej zabito 23 robotników i chłopów a raniono zgórą 50.

Poważne zamieszki na podobnem tle wydarzyły się również w okolicach Konotopu, gdzie władze wojskowe zarekwirowały wszystkie środki żywności.

Ohydne morderstwo

w Sompolnie pod Kołem

KOŁO, 24.8. (Tel. wł.) Straszną zbrodnię popełnili bandyci w małem miasteczku Sompolinie przy ul. Piotrkowskiej. Do mieszkania Franciszka Grzybowskiego wtargnęli trzej bandyci, którzy dopadłszy Grzybowskiego, chwycili go za ręce i nogi, rzucili na ziemię, poczem jeden z nich złapał go za gardło i zaczął dusić. Na słabe krzyki konającego zbiegli się sąsiedzi, w tym momencie jednak w mieszkaniu rozległy się szybko po sobie następujące strzały. Sąsiedzi wbiegli do mieszkania i zobaczyli Grzybowskiego, leżącego w kałuży krwi na podłodze. Bandyci zbiegli. Ułożywszy konającego na łóżku, sąsiedzi pobiegli zawiadomić lekarza i policję. Ofiara bestjalskiego mordu zakończyła życie po dwu godzinach, przed śmiercią jednak Grzybowski do policji powiedział:

— To zrobił Wincenty Przybysz i... Dwu jego wspólników nie zdążył już wymienić. Tejże nocy jednak policja aresztowała Przybysza i dwu osobników podejrzanych o współudział w morderstwie. Grzybowski został trafiony pięcioma kulami, z których dwie ugodziły w rękę, dwie w brzuch, jedna w udo. Ponieważ z domu Grzybowskiego nic nie zginęło, zachodzi podejrzenie, że zamordowano go z polecenia jego rodziny.

Blok bałtycki

RYGA, 24.8. — Wczoraj rozpoczęła się konferencja ministrów spraw zagranicznych bloku bałtyckiego Muntersa, Hackzella i Lozorajtisa.

Na porządku obrad znajdują się zagadnienia polityki zagranicznej tych państw, specjalnie na forum Ligi Narodów. Wiadomości z konferencji są na razie bardzo ograniczone.

Strajk okupacyjny w Będzinie zlikwidowany

Fabryka kabli rusza w czwartek

Trwający cztery tygodnie strajk okupacyjny w fabryce kabli w Będzinie został nareszcie w dniu wczorajszym zlikwidowany.

Na konferencji w Inspektoracie pracy, która odbyła się wczoraj pod przewodnictwem Inspektora Wesołowskiego przedstawiciele dyrekcji fabryki kabli zgodzili się na podwyżkę płac robotników w wysokości 5 proc.

Postanowiono, że robotnicy przystąpią do pracy w czwartek.

Powstanie w Albanji

WIEDEŃ, 24.8. (Tel. wł.) Według wiadomości nadeszłych z Albanji, wybuchło tam zbrojne powstanie przeciwko władcy tego kraju Astmezoni Dogu.

Potwierdzenia tej wiadomości brak.

Wypadek samochodowy

„SZCZEPKA“ I „TOŃKA“

ZAKOPANE, 24.8. (Tel. wł.) W pobliżu Chabówki koło Zakopanego uległ wypadkowi samochodowemu popularny artysta Polskiego Radja Kazimierz Wajda („Szczepko“), który wraz ze swym współtowarzyszem Vogelvangierem („Tońko“) jechał ze Lwowa do Zakopanego. P. Wajda odniósł kontuzje. Zapowiadziany na wczoraj koncert popularnych artystów został odwołany.

Śmierć 107-letniego

KIELCE, 24.8. (Tel. wł.) We wsi Lubiką pow. Jędrzejowskiego wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę i przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Podczas pożaru poniósł śmierć w płomieniach Ajzyk Jakubowicz, 107-letni starzec, zaś ciężkich poparzeń doznało kilka osób.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandja 360.90, Bruksela 89.70, Kopenhaga 119.30 Londyn 26.78, Nowy Jork 5.31,50, Paryż 34.99, Praga 21.96, Sztokholm 137.90, Zurych 178.20.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 49.38, 3 proc. poż. premj. inwestycyjna I em. 68.50, II em. 62.25, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.25.

Akcje: Bank Polski 96.00, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 27.50, Lilpop 12.50, Norblin 80.00, Starachowice 32.75.

Rubel srebrny 1.65, 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.73.

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla akcyj przeważnie słabsza.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

ANTONI HRAM

Śpiewak w masce

19) POWIEŚĆ

Przemierzyła niemal wszystkie alejki i prawie bezwiednie znalazła się przy furtce, wiodącej na folwark. Tuż za parkanem, naprzeciw czworaku Krzosów, dostrzegła zbitą gromadkę poszeptujących kobiet.

Hanka przypomniała sobie folwarczną plotkę, jaka od rana obiegała wszystkie zakątki dworu i zawróciła natychmiast, aby wrócić do domu.

Nagle poprzez otwarte okno czworaku Krzosów doleciał ją odgłos patefonu, czy radja. Niewidzialny śpiewak zawodził jakąś tęskną piosenkę, której słów jednak nie sposób było uchwycić.

Dziewczyna przystanęła. Wszystkiego mogła się była spodziewać, tylko nie tego, że z kurnej, czworaczej izby folwarku, zamieszkałej przez dworską biedotę, może popłynąć pierwszorzędna muzyka operowa i głos jakiegoś, nieprzeciętnego, jak oceniła, śpiewaka.

Wprawdzie nie trudno było domyśleć się, że najprawdopodobniej ów zagadkowy gość Krzosów urządził swym gospodarzom koncert na małym, walizkowym patefonie, tem nie mniej jednak owe tajemnicze odwiedziny intrygowały i Hankę.

Podeszła bliżej płotu i ukryta w gąszczu malin, nadsłuchiwała coraz pilniej.

Następną melodję rozpoznała odrazu. Były to niezapomniane „Sceny leśne“ Schumanna. Lecz co dziwniejsze, że muzykalny słuch Hanki odgadł mistrzowskiego wykonawcę trudnego utworu, od kilku lat bożyszcza największych europejskich oper, tajemniczego „Śpiewaka w masce“.

Jego wysoki, a zarazem miękki i łagodny, powiedziałaby dźwięczniejszy od wszystkich innych, światowej sławy śpiewaków, głos przenikał wrażliwą duszę dziewczyny, rodząc uczucia tęsknoty dziwnej i niepojętej. Nietylko w melodji i jej wykonaniu, co w samej barwie głosu Hanka dostrzegała coś tak bardzo bliskiego, tak znajomego, jakby owo coś z jej własnej duszy się wywodziło.

I dziwne, że przyszło to dopiero teraz. „Śpiewaka w masce“ znała z płyt, nadawnych prawie co dzień przez radjo, na usilne żądania radjosłuchaczy, a nigdy dotąd jego głos nie miał w sobie tej spontanicznej, żywiołowej wprost siły uczucia, jak teraz.

Hanka przymknęła oczy, aby lepiej chłonąć czar głosu tajemniczego, mistrzowskiego śpiewaka. Była pełna tej cudnej melodji, spływającej niby ukojny balsam na rozedrgane nerwy dziewczyny. Snuły jej się jakieś dalekie, ukryte pod osłoną najskrytszych myśli, gorące dziewczęce marzenia. Nie rozumiała wprawdzie najistotniejszej ich treści, tem nie mniej jednak stwarzały wizję szczęścia.

A Hance było z tem dobrze: — marzyła...

VIII.

Henryk Crawford wysiadł na placu Zamkowym. Zapłacił kurs, który dzięki kołowaniu po coraz to innych ulicach wynosił kilkanaście złotych, i w jaknajgorszym humorze ruszył pieszo w stronę Powiśla.

Był wściekły. Mozolnie opracowany plan działania poczynał się zarysowywać w najczulszych miejscach. Do urzeczenia dzieła pozostawało jeszcze wiele mozolnych dni, a może tygodni, gdy tymczasem wywiad, jak wnosił z ostatnich wypadków, poczynał mu deptać po piętach. Wprawdzie zawdzięczał to przedewszystkiem własnej nieroztropności, gdyż ufny w swoją szczęśliwą gwiazdę, zaniedbywał w ostatnich czasach zachowywania tak nieodzownych ostrożności. Przejrzał to jednak zbyt późno, aby odrobić zło, a tem samem czuć się nadal bezpiecznym. I gdyby nie nadzieja, pokładana w nieocenionych radach nieodłącznego przyjaciela, Crawford byłby bliskim rozpaczy.

— Julek, jak zwykle, i na to znajdzie radę — pocieszył się i poczuł, że nie wszystko jeszcze stracone.

W niespełna kwandrans później skręcił w jeden z zaułków Powiśla, gdzie odnajmywał wraz z przyjacielem pokój w podrzędnym hoteliku, o szumnej nazwie: „Imperjal“. W samej jednak rzeczy „Imperjal“ był zwykłym domem schadzek, zamieszkałym przez prostytutki i sutenerów.

Juljan Machoń wylegiwał się jeszcze po nieprzespanej nocy w łóżku, gdy od drzwi dało się słyszeć lekkie stukanie.

D. c. n.

SYNOD BISKUPÓW POLSKI

Zwołanie synodu plenarnego biskupów Polski ma w tej chwili na celu przedewszystkiem pogłębienie warunków dla odrodzenia ruchu katolickiego oraz unifikację prawa kościelnego na terenie naszych ziem.

Synody odbywały się w dawnej Polsce, jako synody prowincjonalne. Zwoływali je legaci papiescy. Pierwsze z nich przypadają na drugą połowę XI wieku, a więc na czas walki z pogaństwem i okres rozrastania się państwa. Decydują one w znacznej mierze o sprawach organizacji Kościoła katolickiego w Polsce, sprawach misyjnych, kulturalno - wychowawczych, zajmują się reformą życia kleru (celibat) i wiernych. One wprowadzają także **bezwzględny obowiązek zawierania małżeństw w obliczu kościoła.** Spełniają ponadto rolę szerzyciela polskości przeciwstawiając się germanizacji. Wyraźnie widać to w uchwałach synodu w Łęczycy z 1237 r. i z r. 1285, na których to synodach polecono sprawowanie funkcyj kapłańskich plebanom polskim oraz prowadzenie nauki i modlitwy wyłącznie po polsku.

Synod wrocławski z r. 1267 przeciwstawia się niebezpieczeństwu zalewu żydowskiego i oddziaływaniu antychrześcijańskiej etyki Talmudu. Poleca on nieutrzymywanie stosunków z żydami, wyodrębnianie żydów, a więc ghetto, poleca nakazanie żydom noszenia odrębnych strojów, a nawet późniejsze synody, jak **synod piotrkowski z 1542 r., wskazuje królom konieczność ograniczenia liczby żydów w Polsce.**

Również synody porządkują ustawodawstwa kościelne, co wywiera znaczny wpływ również i na nasze prawo świeckie. Synod kaliski z r. 1357 tworzy pierwszą kodyfikację polskiego prawa kościelnego.

W epoce szerzenia się sekciarstwa, **przeciwstawiają się synody, początkowo sekcje biczowników i innym, potem wpływom Husa, luteranizmowi, kalwinizmowi i rozmaitych odłamów dysydentów. Synody tworzą podstawę szkolnictwa katolickiego**, nie obojętny im jest los ubogich. Synody zajmują się również zagadnieniami natury moralnej.

Obecny synod zbierze się pod przewodnictwem ks. kardynała Marmaggiego. Po wojnie w Polsce odbywały się synody diecezjalne, jak pierwszy warszawski w r. 1922. Synody dzielą się na plenarne i prowincjonalne. **W Polsce przedrozbiorowej synody prowincjonalne gnieźnieńskie miały charakter powszechny**, brali w nich bowiem udział wszyscy biskupi polscy. Synod plenarny odbywa się za wiedzą i zgodą Stolicy Apostolskiej, która wskazuje miejsce i czas zjazdu i diecezje, które ma obejmować. Legat papieski zwołuje i przewodniczy synodowi i ma na nim głos decydujący. Równy jemu głos na synodzie posiadają metropolici: warszawskiego, poznańskiego, krakowskiego, lwowskiego i wileńskiego. Oprócz metropolitów, udział biorą w synodzie: biskupi rezydencjalni, administratorzy apostolscy, wikarjusze i prefekci apostolscy, opaci i prałaci oraz wikarjusze kapitulni. Legat papieski może wezwać na synod także przedstawicieli kleru świeckiego i zakonnego, ale z głosem doradczym. Kierunek obradom synodu nadaje legat papieski na synodach plenarnych, na synodach prowincjonalnych zaś me-

tropolita. Uchwały synodu plenarnego bada i aprobuje kongregacja soborowa w Rzymie i od czasu ich zatwierdzenia mają one moc obowiązującą na terenie diecezyj, z których biskupi brali udział w synodzie.

Zakończenie kolonii
DLA DZIECI Z NIEMIEC I ŚLĄSKA

W dniu 25 bm. wyjeżdżają z powrotem do Niemiec dzieci polskie z Westfalji i Nadrenji w liczbie około 1700 które spędziły okres czterotygodniowy na kolonjach, zorganizowanych przez Towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech wespół z Polskim Związkiem Zachodnim. Jednocześnie powrócą do swych miejsc zamieszkania dzieci śląskie, dla których kolonje urządzał we własnym zakresie Polski Związek Zachodni; w roku bieżącym na kolonje te przybyło około 5.000 dzieci ze Śląska.

W ten sposób tegoroczna akcja kolonijna obu wymienionych towarzystw zostanie zakończona.

Płk. Glabisz

Przytoczyliśmy onegdaj wiadomość podaną przez dziennik warszawski „ABC", iż Naczelny Wódz gen. Rydz-Śmigły przyjął prezesa Polskiego Komitetu olimpijskiego pułk. Glabisza i wyraził niezadowolenie z organizacji polskiego komitetu. W dniu wczorajszym „ABC" zamieściło następującą notatkę:

„Niektóre pisma podały, że Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły przyjął prezesa Polskiego Komitetu olimpijskiego płk. Glabisza. Według tych wiadomości audiencja miała trwać dwie godziny i dotyczyła wyjaśnień co do udziału Polski w Olimpjadzie.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Płk. Glabisz dotąd bawi zagranicą".

PRZEBUDOWA GRECJI
na wzór Italii i Niemiec

Młoda monarchja grecka energicznie strząsnęła z siebie narastający nalot wpływów komunistycznych. Agenci Kominternu od dłuższego czasu wykorzystywali niewyjaśniony układ sił politycznych w Grecji, zadawnione waśni ideologiczne między stronnikami Venizelosa i ludowcami, wreszcie znaczenie 15-głowego klubu parlamentarnego partji komunistycznej w roli języczka w pracach izby ustawodawczej.

Zdecydowane działania gen. Metaksasa, działającego w porozumieniu z monarchją, **położyły tamę dalszemu anarchizowaniu społeczeństwa greckiego przez bolszewizm.** Celem całkowitego wykluczenia oddziaływań komunistycznych na życie Grecji rząd przystępuje **do zasadniczych reform społecznych.**

Wzorując się na ustrojach społecznych Italji i hitlerowskich Niemiec, rząd gen. Metaksasa postanowił utworzyć **trzy wielkie ogólnopaństwowe organizacje: robotników, rolników i młodzieży.** Tą drogą spodziewa rząd wyłączyć wpływy komunistyczne, oddziaływujące na robotników, chłopów i młodzież.

Na czele związku robotniczego stanął burmistrz ateński Konstanty Kotzias, który niedawno bawił w Niemczech dla zbadania instytucyj robotniczych. Rząd grecki zajmie się niebawem budową domów robotniczych w szeregu miast, przeznaczając na wstępie na ten cel około 10 miljonów drachm.

W dziedzinie prasowo-propagandowej rząd przygotowuje urządzenie ministerstwa prasy i propagandy.

Wynika z powyższego, że rząd grecki sięga po wzory do przebudowy społeczno-politycznej kraju do nowoczesnych państw narodowych: Italji i Niemiec. Szczególnie na ostatnie kieruje się uwaga gen. Metaksasa, który dużą część swej wiedzy wojskowej nabył w Berlinie i Poczdamie, żywiąc uczucia dla Niemiec.

Na brzegu afrykańskim
Do czego prowadzi walka „kolorowych" z „białymi"

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Paryż, w sierpniu.

Słońce zastosowało we Francji tego lata „polski strajk: wiadomo że jest, nie świeci, nie grzeje i nikt go nie widzi i nie czuje.

Inaczej na jasnym brzegu afrykańskim, gdzie robot kosmiczny pracuje za dwóch: żar leje się z nieba, pali i piecze przez okrągłe dwanaście godzin. O wyczynach słońca na czarnym lądzie opowiada mi barwnie, z dużym nakładem słownej kolorystyki inżynier Cabrol, który dopieroco wrócił z Marokko, ciemna, spalona na bronz twarz muskularne czarne ręce w białej oprawie mankietów dają świadectwo prawdzie jego słów. Inż. C.. pracuje w Marokko francuskiem od trzech lat, zna kraj i jego lud, orjentuje się bystro w stosunkach, panujących w afrykańskiem zapleczu Francji.

— Kiedy wraca pan do Meknes?

— Krótki mam urlop, za dwa tygodnie najdalej wyjadę z Paryża.

— Czy akcja gen. Franco w Marokku hiszpańskiem daje się odczuć po drugiej stronie granicy? — rzucam niedyskretne być może zapytanie.

— Trudno odpowiedzieć odrazu, bo sprawa jest dość skomplikowana. Widzi pan — ciągnie po krótkim namyśle inż. C. — Marokko hiszpańskie i nasze stanowią geograficzną i etniczną całość. Rzeka Muluya, granica umowna, jest barjerą symboliczną tylko. Przypomnę tutaj, że powstanie Abd-el-Krima objęło Rif po obu stronach granicy, że zmusiło ono wkońcu do kooperacji wojennej ekspedycję francuską i hiszpańską.

— A dzisiaj?

Zmierzam właśnie do tego. Dlaczego powstanie znalazło tak podatny grunt w Marokko? Dlaczego tam właśnie znalazł się punkt wyjścia akcji gen. Franco? Otóż — mówi ożywiając się inż. C. — rząd madrycki od roku przygotowywał sam właściwe warunki dla wyrobienia wrogich nastrojów w Marokko nietylko wśród wojska lecz i ludności tubylczej. Jeśli od Ceuty aż do Larrache, na całem wybrzeżu marokańskiem i w głębi kraju nie spotkał się gen. Franco z żadnym odruchem sprzeciwu, świadczy to o niezadowoleniu, jakie już panowało w tym kraju. Marokko, źle administrowane i ekonomicznie wyzyskiwane, zależne jest prawie zupełnie od Hiszpanji w swym bycie gospodarczym. Nie mając zaufania do załóg marokańskich, do Legji Cudzoziemskiej a zwłaszcza do korpusu oficerskiego, ze względów oszczędności pozatem rząd madrycki cofnął dodatki do pensyj i żołdu załóg; budżet wydatków na kolonję marokańską został w całości swej też obcięty, co się odbiło niezwłocznie na obrotach handlowych w portach Ceuty, Tetuanu, Melilli i Larrache. Niezadowolenie coraz głębiej sięgające ogarnęło wszystkie niemal warstwy ludności cywilnej i wojsko. Do Marokko, do dalszych, w głębi kraju i w Rifie położonych posterunków wojskowych wysyłał rząd z metropolji oficerów, których uważał za niepewnych, za monarchistów czy opozycjonistów. W ten sposób zgromadziły się na brzegu afrykańskim spore siły wojskowe wrogo nastrojone dla rządu madryckiego, a za nimi stała niezadowolona z nowego regime'u ludność cywilna. Tak wyglądała sytuacja w Afryce, gdy padła iskra na nagromadzone prochy.

— Tak, rozumiem, to jest wczoraj, a dzień dzisiejszy?

— Jedno z drugiem łączy się logicznie i konsekwentnie. Przywracając dawniejszy stan rzeczy w wojsku, obiecując tubylcom marokańskim naprawę stosunków po obaleniu rządu obecnego, zjednał sobie gen. Franco wszystkie żywioły, na których mu zależało. Czerpie on dzisiaj swe siły z Marokka, uzupełnia i wzmacnia oddziały Legji Cudzoziemskiej ochotnikami spośród kabylów i riffenów, tworzy nawet osobne oddziały tubylcze, którym przewodzą oficerowie Hiszpanie. W tem właśnie tkwi zarodek niebezpieczeństwa dla Maroka francuskiego, więcej nawet, dla całej Afryki północnej.

— Czy pogląd ten nie jest zbyt pesymistyczny?

— Obym się mylił—odpiera inż. C. — ale przyszłość nie wydaje mi się wcale skąpana w różowem świetle optymizmu. Wyprowadzenie do walki z białymi afrykańców, użycie Arabów na ziemi europejskiej jako uśmierzycieli anarchji musi, zdaniem mojem, odbić się fatalnie na stosunku tybylców do europejczyków. Agitacja panarabska, która podminowuje władzę Anglji w jej kolonjach i mandatach afrykańskich i małoazjatyckich, znajdzie teraz nowy argument i nową pożyczkę. Prestiż Europy spadnie znowu w oczach ludów kolorowych.

— Słowem?

— Europa daje sama broń do ręki tym, nad którymi pragnie dalej panować. A to jest paradoks. I, jak każdy paradoks, próby życia nie wytrzyma.

Rom K.

Z DNIA.

Zajścia z żydami

Żydowska lwowska „Chwila" donosi:

„W niedzielę w godzinach przedwieczornych w Czarnym Borze, letnisku pod Wilnem, wynikły zajścia pomiędzy przybylą z Wilna grupą młodych uldzi a letnikami żydami.

Na werandę domu wynajmowanego na okres lata przez rodzinę Frydorynów wtargnęła grupa licząca 10—15 osób w ślad za żydem, który rzekomo miał potrącić jednego z napastników. W tym czasie Frydorynowie byli zebrani na werandzie przy kolacji i nim się zorjentowali, o co chodzi, zostali opadnięci przez przybyłych, którzy poczęli bić laskami szyby oraz zniszczyli nakrycie stołu, rozrzucając jadło. Frydorynowie zbiegli z domu i wobec tego, że żadnego oporu napastnikom nie stawili, nikt z nich szwanku nie odniósł.

Napastnicy wznosząc różne okrzyki z kolei udali się do sąsiedniego domu, zajmowanego przez buchaltera Izraela Gerszatera, gdzie również poczęli bić szyby i rozpędzili zebraną przy kolacji rodzinę. Gerszater, który usiłował przeciwstawić się napastnikom, został ciężko pobity kijami. Otrzymał on ranę głowy i po przewiezieniu do Wilna został ulokowany w szpitalu św. Jakóba.

Po zranieniu Garszatera napastnicy widząc, że wykroczenia ich zaalarmowały pozostałych letników i że lada chwila może przybyć policja, oddalili się szybko w stronę wsi Słomianka, a po drodze dopuszczali się wybryków wobec żydów, bijąc szyby i usiłując dostać się do domów.

Po krótkim pobycie w Słomiance awanturnicy skierowali się z kolei do wsi Dusnięta, gdzie również są letnicy-żydzi.

Po próbach zdemolowania kilku werand napastnicy wpadli z kolei do domu, zajmowanego przez niejakiego Gofnuga, gdzie poczęli bić obecnych. Jeden z napadniętych 17-letni Borys Gordon zdołał w pewnym momencie zeskoczyć z ganku i począł uciekać, wzywając przytem głośno pomocy. Kilku napastników rzuciło się w ślad za nim i dogoniło go w odległości 100 mtr. od domu. Poza innemi obrażeniami Gordon otrzymał cios w bok nożem.

Oprócz niego został również pobity S. Trocki i Gofung. Skierowano ich do szpitala.

Po tych wyczynach napastnicy wycofali się ze wsi i nim przybyła zaalarmowana policja, zdołali zbiec. Dwóch napastników naskutek wskazówek, otrzymanych w Czarnym Borze zdołano zatrzymać.

W czasie konfrontacji napastnicy zostali rozpoznani przez poszkodowanych i osadzono ich w areszcie do dalszego śledztwa. Wydział śledczy w Wilnie, który objął w tej sprawie dochodzenie, zdołał zatrzymać jeszcze 6 winnych zajść w Czarnym Borze".

LIST Z KRESÓW

NA WYWCZASACH LETNICH

Ktokolwiek będziesz w Nowogródzkiej stronie,
Do Płużyn ciemnego boru wjechawszy
Pomnij zatrzymać swe konie,
Byś się przypatrzył jezioru.

Bruchańszczyzna, w sierpniu.

Trudno zaiste uwierzyć, aby mogło istnieć miasto wojewódzkie, stolica olbrzymiej połaci kraju, nie posiadające kolei! A jednak takiem właśnie miastem, rzuconem wśród prześlicznych ale bezludnych pagórków, jest Nowogródek, w którem „Mickiewicz rozwijał skrzydła do wzlotu".

Chcąc się dostać do Nowogródka, dojechać należy do stacji Nowojelnia na linji Lida — Baranowicze, a stamtąd dopiero dotrzeć na miejsce autobusem lub wąskotorową koleją. Ten ostatni środek lokomocji jest jednak podobno tak powolny i męczący, że większość osób korzysta z autobusów, oczekujących tuż przy dworcu.

Jeszcze pociąg nie stanął, kiedy ze wszystkich wagonów wyskakuje już tłum pasażerów i z szybkością godną olimpijskich zawodników, mknie, popycha się i śpieszy do autobusu. Nic dziwnego: przyjezdnych jest dużo, aut tylko dwa, trzeba szturmem zdobyć możliwe miejsca.

Pędzimy więc i my przez ciemność nocy i błotnisty podjazd dworca, aby usadowić się już na jednem z ostatnich miejsc rozklekotanej Chevroletki, która drży i huczy motorem, gotowym do drogi. Ruszamy. Noc jest ciemna, więc nie można oglądać widoków za szybami — siłą rzeczy zawiązuje się rozmowa ze współtowarzyszami podróży.

Zresztą o nic nie jest na kresach tak łatwo, jak o znajomość i zażyłą rozmowę. Po kwadransie jazdy już połowa osób bierze udział w konwersacji, informuje o celach swych podróży, udziela rad i wskazówek „nietutejszym". Większość stanowią oczywiście żydzi, chociaż niczem absolutnie w stroju nie różniący się od miejscowej ludności, jednak zawsze odmienni i obcy. Pozatem dużo jest Rosjan i — tylko ułamek procentu—Polacy. Wszyscy mówią wybitnie śpiewnym akcentem wileńskim, ale uderza poprawność wyrażeń i piękne niejednokrotnie zwroty, na jakie nie stać często inteligenta z Zagłębia.

Widocznie jest to wrodzona właściwość, a może wpływ czaru mowy Mickiewicza, o którym potrafi tu udzielić wiadomości każdy obdarty chłopak na drodze i każdy żydek na rynku.

My na tym tle wyraźnie wyglądamy na „cudze" — jak to określają kresowiacy, trzeba więc przyznać się do kraju czarnych diamentów i przypomnieć dymy naszych kominów. Na tę wiadomość większość osób zaczyna się odnosić do nas jako do gości, biorąc na siebie rolę gospodarzy, nie tylko oficjalnie uprzejmych, ale gotowych do najdalej posuniętej uczynności i szczerze życzliwej pomocy.

Trzeba też podkreślić, że dużo z pośród kresowców, zupełnie „szorych ludzi", zna Śląsk i Zagłębie: jeździli tam z wycieczką, rzadziej z interesem, czasem —o, tak — dla ciekawości. Jest to tem charakterystyczniejsze, że my, ruchliwi i cywilizowani mieszkańcy zachodu, tak bardzo mało naprawdę wiemy o kresach, tak nie orjentujemy się w ich geografii, w odległościach, w gospodarczym ustroju...

Nocleg w Nowogródku spędzamy w hoteliku. Wogóle hoteli i restauracyj w kresowych miasteczkach jest mnóstwo i nawet, wbrew opinji, są one zupełnie znośne co do czystości i urządzeń. Tłumaczy się to tem, że województwa wschodnie mają bardzo gęstą sieć instruktorską z oświaty pozaszkolnej, z rolnictwa, Akcji katolickiej itd. Ogromne przestrzenie zmuszają objazdowych prelegentów do cygańskiego żywota w hotelikach, do spędzania poza domem 20—24 dni w miesiącu!

Wszystkie te lokale mają dalekie i „cywilizowane" nazwy. Są więc szyldy takie, jak „bar Gdynia" „mleczarnia krakowska", „restauracja Zakopianka" itd. My mieszkamy w „Europie", która ma siedem pokoi, bosą pokojówkę do obsługi i uprzejmego żydka za gospodarza, a jest najlepszym hotelem w mieście.

Wczesnym rankiem oglądamy miasto i pamiątki. Jest do zwiedzania mało, ale ogólne wrażenie pozostaje przemiłe, jako coś bardzo schludnego i nie pokalanie białego. Wszystkie chylące się już ku ziemi ze starości domeczki, wszystkie kramiki i śmieszne sklepiki, do których wchodzi się koniecznie albo pięć schodków w górę, albo pięć schodków w dół — są bielone wapnem i w świetle słońca pozostawiają wybitne wspomnienie białości.

Białym jest również dworek wśród nasturcyj i malw, gdzie dzieciństwo spędził, a może nawet narodził się Mickiewicz. Muzeum jego pamiątek otwierane jest o dużo późniejszych godzinach, musimy więc zrezygnować z jego zwiedzenia. Jeszcze jedno spojrzenie na panoramę Nowogródka z kopca Mickiewicza i z góry Mendoga —i jedziemy turystycznym samochodem na Świteź i do Tuhanowicz, do rodzinnego gniazda Maryli.

Zupełnie znośna szosa wije się wśród pogórkowatych pól i lasków. Jedziemy niezbyt szybko i ciągle zwalniamy bieg: dzień jest targowy i na drodze, po lewej i prawej stronie, pełno furmanek, a co drugi koń na widok auta staje dęba, rzuca się lub zgoła przesadza wraz z wozem rów i mknie w pole. Nie przeraża to jednak jadących na furach: ściągają lejce i pokrzykują na konie, ale oczy mają wlepione w autobus i podziw na twarzy.

„Motoryzacja kraju" jest tutaj wyrazem mało popularnym. Zresztą, na przestrzeni 60 km. spotykamy jeden motocykl tylko i to... wojskowy!

Wkrótce wpadamy w las. Tam, na lewo zostaje mała wioska Płużyny, a tu już wjechaliśmy „do Płużyn ciemnego boru". Jeszcze parę kilometrów i stajemy przed ślicznym dworkiem wśród kwiatów — to schronisko Towarzystwa krajoznawczego.

Naprzeciw — Świteź. Trudno opisać urok tej cichej przestrzeni wód, leciutko zmarszczonych wiaterkiem i ujętych wokoło w nieprzeniknioną, ciemną ramę boru. Drzewa, sitowie, woda, błękit nieba i przeglądające przez toń gładkie, piaszczyste dno — łączą się tu w jedną harmonijną całość, w niezatarty nastrój zadumania, tęsknoty i ciszy. Milczący las stoi nad cichą wodą, a powalone drzewa, okryte mchami konary, oplatające wszystko pędy jakiś roślin pnących, olbrzymie kapelusze niezbieranych grzybów, potęgują wrażenie pustki i spokojnej samotności.

Postój jest krótki. Z jakimże żalem odjeżdżamy z tego zakątka, gdzie „Świteź ciche rozprzestrzenia łona"!

Teraz autobus skręca na boczne drogi. Jeszcze kilkakrotnie ukazuje się wśród drzew olbrzymia tafla jeziora potem wjeżdżamy w lasy. Jednolita ściana boru stoi po obu stronach drogi, a białe brzozy, powyginane jeszcze w zimie pod nadmiernym ciężarem śniegów, chylą się delikatnemi łukami tuż nad naszemi głowami. Mijane wioski są niewielkie i ubogie, jakby zapomniane w tych dalekich ustroniach, a ludność, nawet do długowłosych gospodarzy włącznie, wygląda z podziwem i ciekawością na przejeżdżających „panoczków". Dzieciarni — co niemiara, w fantastycznych strojach, często z przepaską ze sznurka na głowie — niezawodnym środkiem od mrówek — tworzą prawdziwy szpaler po obu stronach dróg. Nie biegną, nie pokrzykują za autem, jak dzieci w Krakowskiem czy na Śląsku: poważne, zadziwione, stoją i w milczeniu patrzą.

Kilkakrotnie mijamy rzucone wśród lasu cmentarze wojskowe z wielkiej wojny. Równe rzędy bezimiennych krzyży stoją ciche i zapomniane, jako ponure memento, ostatnie ogniwo łańcucha wspomnień tego kraju pamiątek i tradycji. Niewiadomo nawet, czy leżą tu Niemcy czy Rosjanie, straszliwe boje pod Lidą pociągały masy ofiar, które grzebano w pośpiechu i dopiero po latach cmentarze te nieco uporządkowano.

Wkrótce dojeżdżamy do Worończy: naprożno szukam w pamięci związku tej nazwy z Mickiewiczem i wreszcie decyduję się na pytanie:

— Worończa? — Konduktor żydek patrzy na mnie wyraźnie z pobłażaniem. — O Worończy pan Mickiewicz nadmienia w VI Księdze Pana Tadeusza.

Jestem zgnębiona. Dopiero w domu dowiaduję się, że księga trochę się nie zgadza i że wzmianka ogranicza się tylko do dwóch słów — worończański zamek.

Mimo to oglądamy stary, stylowy dwór, postawiony na labiryncie lochów, park, liczący kilkadziesiąt hektarów przestrzeni, z dębem, dziewięćsetletnim staruszkiem, pod którym składano pogańskie objaty.

A potem Tuhanowicze, miejsce miłości Adama i Maryli. Wchodzimy w cichy, we wzorowym porządku utrzymany park i w tem całkowitem pustkowiu staramy się odszukać śladu dawnych pamiątek. Ze dworu Wereszczaków nie pozostało po wojnie nic, poza resztkami fundamentów. W głębi grupa starych drzew — to historyczna altana, świadek spotkań kochanków. Poza tem — okopy i okopy, porosłe już zielenią, ale ponure pamiątki minionej nawałnicy.

Obecnie Tuhanowicze należą do dóbr państwowych. Państwo utrzymuje park w porządku i broni drogie każdemu Polakowi zabytki przed zupełną zagładą. Nie mniej jest tutaj aż boleśnie pusto, niema nikogo, kto mógłby zwiedzających oprowadzić, udzielić wyjaśnień i odpowiedzieć na tyle pytań, jakie cisną się nam wszystkim na usta.

Wyjeżdżamy pod wrażeniem smutku i znikomości naszych spraw na tej ziemi. Jeszcze jedno spojrzenie już tylko z biegnącego autobusu, na Zaosie, będące podobno w zupełnym upadku; po kilkunastu kilometrach drogi wśród pól i ugorów — wjeżdżamy do Baranowicz, jednego z większych, lecz jakże bardzo po azjatycku odmiennych miast kresowych.

„Szlak Mickiewicza" pozostał za nami.

MIKI.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

25 Wtorek

Dziś Ludwika Kr.
Jutro NMP. Jasnogórsk.
Wschód słońca 4 m. 45.
Zachód " 18 m. 46.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Kto ostatni całuje".
PAŁACE: „Zbrodnia i kara".

Wojewoda kielecki

DR. DZIADOSZ W ZAGŁĘBIU

W dniu wczorajszym w godzinach południowych przybył do Sosnowca pociągiem pośpiesznym z Częstochowy wojewoda kielecki dr. Dziadosz.

Na dworcu powitał p. Wojewodę p. starosta Boxa oraz komendant powiatowy P.P. Ciesielski.

W godzinach popołudniowych p. Wojewoda odjechał do Kielc.

P. Wojewoda dr. Dziadosz odbył konferencję na temat spraw administracyjnych, w szczególności na temat spraw związanych z rynkiem pracy.

× **CIĄGNIENIE PREMJI 40.000 DOLARÓW.** Min. skarbu wyznaczyło na dzień 1 września ciągnienie premji Pożyczki Dolarowej. Ciągnienie to odbędzie się w małej sali konferencyjnej Ministerstwa o godz. 10 rano. M. in. wylosowane będą dwie wielkie premje w kwocie 40.000 dol. i 8.000 dol.

× **PODZIĘKOWANIE LOPP. DLA REDAKCJI K. Z.** Otrzymaliśmy list od oddziału LOPP. na kopalni hr. Renard w Sosnowcu, w którym Zarząd tego Koła składa podziękowanie redakcji K. Z. za kilkakrotne i bezpłatne umieszczanie wzmianki o zabawie LOPP., która odbyła się w dniu 9 bm. Zabawa LOPP dzięki prowadzonej akcji propagandowej przez K.Z. dała poważne fundusze które przyczyniły się do zasilenia kasy LOPP.

Duchowieństwo diecezji kieleckiej

FUNDUJE SAMOLOT SANITARNY

Dnia 18 bm. na zebraniu duchowieństwa diecezji kieleckiej zwołanem przez ks. biskupa Augusta Łosińskiego i na jego gorące wezwanie, postanowiono opodatkować się na samolot sanitarny.

Już dnia 20 bm. delegacja duchowieństwa kieleckiego złożyła na ręce p. gen. inż. Leona Berbeckiego prezesa Zarządu Głównego LOPP. sumę 25.000 złotych.

—oOo—

× **INSPEKCJONOWANIE STOWARZYSZEŃ SUBWENCJONOWANYCH** Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów, Komisarza Rządu na m. st. Warszawę oraz starostów okólnik, polecający, aby władze nadzorcze nad stowarzyszeniami dokonywały conajmniej raz na rok inspekcji stowarzyszeń subwencjonowanych ze Skarbu Państwa, zwracając szczególną uwagę na wydatkowanie przez nie subwencji, a w szczególności na zgodność celów i sposobów użycia tych subwencji. Zarządzenie nie dotyczy stowarzyszeń wyższej użyteczności.

× **KOMUNIKAT ZW. ZAW. PRAC. PRZEM. i HANDL. W SOSNOWCU.** W środę dnia 26 m. o godz. 19-ej w lokalu Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr. 1-a, odbędzie się wspólne posiedzenie Prezydjów Rady Okręgowej Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Sosnowcu i Komitetu Wykonawczego Międzyzwiązkowej Reprezentacji Pracowników Umysłowych w Sosnowcu zwołane w sprawie programu gospodarczego central pracowniczych i w sprawie nowych projektów ustawy o Izbach Pracy, zagrażających niezależności ruchu zawodowego. Prezydjum prosi wszystkich członków o niezawodne przybycie na to ważne posiedzenie.

Ulgi w opłatach

AKADEMICKICH

Minister oświaty Świętosławski wydał okólnik w sprawie ulg w opłatach akademickich na wyższych uczelniach.

Przy udzielaniach ulg w opłatach czesnego winne rektoraty i dziekanaty wyższych uczelni uwzględniać w pierwszym rzędzie podania dzieci urzędników państwowych, inwalidów wojennych, kawalerów „Virtuti Militari" i wieśniaków. Pożyczki udzielane na spłatę czesnego mają być zwrócone w ciągu lat 12-tu.

—oOo—

× **PREZYDIUM PKO. ZDECYDOWAŁO ZWOLNIĆ OD OPŁAT MANIPULACYJNYCH,** pobieranych przy wpłatach na konta w PKO. sumy wpłacane na konta czekowe organizacyj społecznych, które prowadzą zbiórkę na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Ofiary na FON., o ile zwolnione mają być od tych opłat, należy wpłacać przy pomocy specjalnych blankietów nadawczych koloru pomarańczowego.

W obronie handlu

MAŁOMIASTECZKOWEGO

W czasie przeprowadzanych inspekcji Minister spraw wewnętrznych stwierdził, że niektóre gminy miejskie przenoszą targi z rynku na miejsca położone poza zabudowaniami miejskimi. Akcja ta, zapoczątkowana w latach lepszej konjunktury gospodarczej w celu podniesienia stanu sanitarnego i estetycznego miasta, obecnie w realizacji swej trafia na zmienione warunki ekonomiczne i musiałaby pociągnąć dla mieszkańców danego miasta ujemne skutki.

Rynek w rozplanowaniu naszych miast zajmuje z reguły miejsce centralne i jest ośrodkiem handlu. Likwidacja więc rynku, jako miejsca targu zagrażałoby niejednokrotnie bytowi sklepów, położonych dookoła tego rynku, podważałaby, a nawet mogłaby doprowadzić do upadku szereg placówek i warsztatów pracy.

Dowiadujemy się, że wychodząc z takich założeń, minister spraw wewnętrznych wystosował do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast pismo okólne z prośbą o zwrócenie uwagi zarządom miejskim, by zaniechały przenoszenia miejsca targów z dotychczasowych rynków, w dążeniach zaś swych do podniesienia stanu sanitarnego i estetycznego miast, ograniczały się do utrzymywania w należytej czystości rynków i obsadzenia drzewkami chodników po bokach rynku. Jedynie w wypadkach kiedy przeniesienie targu jest zgodne z interesem i życzeniami ludności oraz gdy podyktowane jest koniecznością, powstałą na tle lokalnych warunków terenowych, zabudowy, czy innych względów ważnych, zarządy miast powinny oznaczyć nowe miejsce targów w sposób gwarantujący wygodę zarówno rolników — dostawców, jak i kupujących oraz osób zawodowo trudniących się handlem.

Komunikat

ODDZIAŁU PCK. W SOSNOWCU

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanym, iż od 1 października rb. rozpocznie się kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego. Kurs ma na celu wyszkolenie grupy kobiet przewidzianych na stanowiska pomocnicze pielęgniarskie w razie nagłych potrzeb krajowych np. klęsk żywiołowych epidemji lub dla zaopatrzeń wojskowości. Kurs taki składać się będzie z części teoretycznej (wykłady), które trwać będą 6 tygodni i praktycznej, która trwać będzie 8 tygodni. Opłata za powyższy kurs wynosi zł. 20.— dla sióstr pogotowia sanitarnego i zł. 85.— dla sióstr wolontarjuszek.

Kandydatki na powyższy kurs winny złożyć do dnia 15 września rb. na adres Zarządu Oddziału PCK. w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 16 (Dworzec kolejowy 1-sze piętro) podanie o przyjęcie na kurs (z dokładnem podaniem swego adresu). Do podania należy dołączyć następujące dokumenty: a) świadectwo ukończenia conajmniej całkowitej szkoły powszechnej. Pierwszeństwo mają kandydatki ze świadectwem ukończenia 6 klas szkoły średniej lub z maturą, jak również kandydatki z cenzusem powyższym, posiadające prócz tego świadectwo ukończenia kursu przysposobienia wojskowego, b) dowód obywatelstwa polskiego, c) referencje dwóch wiarogodnych osób, d) dwie fotografje podpisane przez kandydatkę (formatu jak do dowodów osobistych), e) krótki, własnoręcznie napisany życiorys i podpisany przez kandydatkę, f) świadectwo lekarskie, że stan zdrowia kandydatki pozwala jej na pełnienie obowiązków siostry - pielęgniarki, że nie posiada ona wad fizycznych i, że ani ona sama, ani jej otoczenienie jest dotknięte żadną chorobą zaraźliwą, g) świadectwo moralności, h) metrykę urodzenia lub wyciąg z ksiąg ludności.

Wiek kandydatki na kurs pogotowia sanitarnego nie może być niższy od lat 18 i nie może przekraczać lat 40.

Rozporządzenie wykonawcze

o uboju rytualnym

W „Dzienniku Ustaw“ będą ogłoszone nowe rozporządzenia wykonawcze do ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego. Jedno z tych rozporządzeń ma normować sprawę mechanicznego uboju, wskazując z całą dokładnością, w jaki sposób ubój mechaniczny będzie się odbywał. Do pracy w rzeźni przy uboju będą dopuszczane osoby w wieku od 18 lat. Zwierzęta mają być wprowadzane na miejsce uboju z zawiązanemi oczyma. Następne rozporządzenie dotyczy sprawy uboju rytualnego, przyczem i w tym wypadku osoby dopuszczone do uboju nie mogą być młodsze od 18 lat.

Ubój rytualny ma odbywać się oddzielnie, nie wraz z ubojem ogólnym mechanicznym.

Specjalne rozporządzenie określi warunki obrotu mięsem, pochodzącem z uboju rytualnego. Tak więc jatki, w których odbywać się będzie handel mięsem koszernem, nie będą mogły sprzedawać innego mięsa i odwrotnie. Jatki będą koncesjonowane, przyczem liczbę koncesyj określi władza administr. Również lokalna władza administracji ogólnej, określi ilość sztuk bydła cieląt, które będą mogły być bite sposobem rytualnym dla ludności żydowskiej.

Władze ministerjalne określą ponadtem ilość sztuk bitych rytualnie dla celów eksportowych, bowiem część konserw mięsnych przesyła się do krajów w których są one kupowane przez ludność wyznania mojżeszowego i mahometańskiego.

Dodać należy, że mięso koszerne będzie specjalnie cechowane i oznaczone.

Plenarne obrady

PZZPP. i H. w Sosnowcu

W ubiegłą niedzielę odbyło się plenarne miesięczne posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzplitej Polskiej w Sosnowcu z udziałem przedstawicieli oddziałów Związku. Obrady toczyły się pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego, p. W. Grunwalda. Na porządku obrad znalazło się szereg spraw zarówno o charakterze organizacyjnym, jak i ogólnospołecznym.

Przedewszystkiem omówiono program gospodarczy central pracowniczych, który, jako uzupełnienie już w swoim czasie ogłoszonego programu świata pracy, ma być przedmiotem obrad tych central w najbliższym czasie. Dalej poruszono sprawę konsolidacji pracowniczego ruchu zawodowego, zapoznając się z wynikami dotychczasowymi i omawiając następnie możliwości rozwoju tej akcji na najbliższą przyszłość. Wreszcie szeroko przedyskutowano sprawę zakusów ze strony pewnych sfer na niezależność ruchu zawodowego, wypowiadając się na jaknajenergiczniejszą akcją protestacyjną przeciwko tego rodzaju posunięciom.

Dłuższą chwilę poświęcono sprawie strajku okupacyjnego pracowników umysłowych Towarzystwa Ubezpieczeń „Vita-Krakowskie““ w Warszawie, prowadzonego już od blisko 2 tygodni i jednogłośnie postanowiono przyjść strajkującym z najdalej idącą pomocą tak moralną, jak i materjalną.

W końcu postanowiono w porozumieniu z placówkami LOPP. podjąć akcję zbiórkową na ufundowanie samolotu.

Na robotach publicznych

podwyższono płacę o 25 groszy dziennie

W dniu wczorajszym nadeszła wiadomość do Zagłębia o decyzji Ministerstwa opieki społecznej podwyższenia płac dziennych robotnikom sezonowym zatrudnionym na robotach publicznych w Zagłębiu o 25 groszy.

Decyzja ta spowodowana została interwencją wojewody kieleckiego dr. Dziadosza. Przy sposobności warto nadmienić, iż do p. Wojewody, w okresie strajku trwającego na robotach publicznych w Zagłębiu odniosła się w sprawie podwyżki płac Federacja PZOO.

Wspomnianą podwyżkę robotnicy zatrudnieni na robotach publicznych w Zagłębiu mogli byli otrzymać wcześniej gdyby nie słuchali podżegaczy komunistycznych i przerwali strajk wcześniej.

Okupacyjny strajk stosowany wbrew prawu naraził robotników tylko na stratę. Wcześniejsze przerwanie strajku dałoby im większe zarobki.

Oto do czego prowadzi słuchanie komunistycznych prowodyrów.

Dziś o godz. 12-tej rozpocznie się

proces adw. Hofmokl-Ostrowskiego

W dniu dzisiejszym o godz. 12 rozpocznie się proces adw. Hofmokl-Ostrowskiego w Sądzie grodzkim w Sosnowcu.

Jak już donosiliśmy, prokurator Sądu okręgowego w Sosnowcu dopatrzył się obrazy sądu w treści depeszy apelacyjnej przysłanej po skończeniu procesu Pawła Grosseckiego.

Adw. Hofmokl-Ostrowski oskarżony jest z art. 221 k. k.

Jak się dowiadujemy, na proces powyższy przybywa adw. Hofmokl-Ostrowski oraz jego brat i syn, którzy będą bronić oskarżonego.

Proces ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie w Zagłębiu, ze względu na popularność oskarżonego. (ab)

1.839.215 osób ubezpieczon.

W UBEZPIECZALNIACH SPOŁECZ.

Według ostatnich obliczeń dokonanych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, liczba ubezpieczonych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całego kraju (prócz Górnego Śląska) wynosiła w czerwcu r. b. — 1.839.215 osób, zgłoszonych przez — 412.415 zakładów pracy.

W liczbie tej znajdowało się 1.497950 robotników i 267.449 pracowników umysłowych.

Nowe czy używane

Rok szkolny rozpocznie się niebawem. Na porządku dziennym wysuwa się sprawa podręczników szkolnych. — Jakie nabyć: nowe czy używane? Oto zagadnienie stojące przed wielu mniej zasobnymi rodzicami i wychowawcami.

Rozumiejąc doskonale konieczność wielu osób skrupulatnego liczenia się z wydatkiem każdej złotówki, uważamy jednak za właściwe zaznaczyć, iż wobec bardzo poważnego obniżenia cen podręczników przedewszystkiem dla szkół powszechnych, a również częściowo i dla szkół średnich, wskazanem byłoby nabywanie książek nowych.

Biorąc pod uwagę z jednej strony względy na higienę, a co za tym idzie sprawę zdrowia młodzieży, z drugiej zaś fakt, iż przy dzisiejszych niskich cenach podręczników przy nabywaniu używanych czyni się małoznaczące oszczędności — jest rzeczą niewątpliwie wskazana zaopatrywać młodzież szkolną w podręczniki nowe.

× **NOWA ORGANIZACJA SZKÓŁ POLICYJNYCH.** Ogłoszona została nowa instrukcja Ministerstwa spraw wewnętrznych o organizacji szkolnictwa policyjnego. W wyjątkowych wypadkach uczniowie szkół dla szeregowych oficerów policji, mogą być powołyani do służby czynnej w czasie odbywania zajęć. Tego rodzaju mobilizacja dopuszczalna jest za zezwoleniem Ministra spraw wewn. na wypadek rozruchów i katastrof żywiołowych k kraju.

POBICIE. W dniu wczorajszym do komisarjatu P.P. w Będzinie zgłosił się niejaki Biedrzyński Marjan, robotnik fabryki kabli w Będzinie, który zawiadomił władze policyjne o pobiciu go przez strajkujących robotników, którzy chcieli aby pozostał na terenie fabryki i okupował ją, czemu Biedrzyński się sprzeciwił.

× **WYPADEK KONDUKTORA TRAMWAJOWEGO.** Wczoraj o godz. 7 rano konduktor tramwajowy Minkowski wychyliwszy się z tramwaju uderzył głową o słup. Wypadek ten miał miejsce na ul. Kościuszki w Będzinie, uderzenie było tak silne, iż konduktor wypadł z wozu na ulicę. Przewieziono go do szpitala, skąd po opatrunku odesłano do domu. Ofiara wypadku pozostaje pod obserwacją bowiem zachodzi możliwość komplikacji mózgowych.

Niezwykła scena nad Brynicą

W rzece „chrzczono“ małżeńską parę

W ub. niedzielę nad brzegami Brynicy w Czeladzi miał miejsce niezwykły wypadek który świadczy o całkowitem zaślepieniu i zabobonach ludności wiejskiej.

Oto w godzinach rannych przybyło kilku członków sekty t. zw. „pierwotnych katolików“, celem dokonania obrządku „chrzu“ dwóch kandydatów na członków sekty. Była to para małżeńska.

„Braciszkowie“ wydali polecenie nowicjuszom, aby rozebrali się i weszli do wody.

Kobieta widząc tłum ciekawych nie chciała się na to zgodzić, jednakże „braciszkowie“ zmusili ją namowami wobec czego ogłupioną parę w bieliźnie wprowadzono do wody, a następnie kazano im się zanurzyć.

Nowicjuszka poczęła krzyczeć i wyrywać się, gdyż woda była zimna. Wówczas „braciszkowie“ polecili jej, aby skakała, celem rozgrzania się.

Jakkolwiek aktorami tej sceny byli ludzie prości, to jednak trzeba podkreślić niezwykłą jak na dzisiejsze stosunki łatwowierność.

Trudno pomyśleć aby w Czeladzi, mieście, które posiada wszelkie cechy rozwoju kulturalnego, znalazły się podobne typy.

Pomimo wszystko sekciarstwem powinny zająć się władze policyjne, któreby w odpowiedniej formie potrafiły wyperswadować osobnikom żerującym na naiwności mas swoje praktyki.

Trujący kwiat bolszewizmu

wyrósł w fabryce szkła w Zawierciu

Pisaliśmy w ub. niedzielę o „bolszewickich" stosunkach, jakie się wytworzyły na terenie fabryki szkła w Zawierciu. Informacje, które w tej materji nadchodzą, wskazują na rozwielmożnienie się czynnika destrukcyjnego, który w sposób niezwykle sprytny, perfidny przeprowadza akcję typowo „bolszewicką". Zanim przejdziemy do oświetlenia i prześwietlenia działalności tego czynnika destrukcyjnego, o czem wspominaliśmy w ub. niedzielę, przedstawimy najpierw kilka faktów.

Na wstępie stwierdzić przedewszystkiem trzeba, iż obecnie „trzęsie" fabryką sekretarz ZZZ niejaki p. Szumborek, ex-majster, szlifierz, który zarabiał swego czasu około 450 zł. miesięcznie, ale wolał rzucić to zajęcie i zostać sekretarzem ZZZ. On jest głównym aranżerem poczynań ZZZ, dając impuls wszelkim poczynaniom. Druga rzecz: ogromną przysługę ZZZ oddał poprzedni zarząd fabryki, gdy dyrektorem był p. Muller, bowiem dyrekcja fabryki potrącała robotnikom przy wypłacie 1 złoty na ZZZ. W ten sposób co miesiąc odprowadzono do ZZZ około 850 zł. i w ten sposób umacniano ZZZ.

Dyrektor Sowiński po objęciu posady, chciał fabrykę nastawić na produkcję eksportową. Aby zrealizować ten plan, trzeba było przeprowadzić czasowo pewne redukcje płac w kategorii robotników lepiej płatnych. Przeciwstawiło się tym zamierzeniom ZZZ, zorganizowało strajk okupacyjny i, trzeba jasno i wyraźnie to powiedzieć, strajk wygrali. Dyrekcja ustąpiła, cofnęła żądania i pozornie wróciło wszystko do dawnego stanu.

Ale tylko pozornie.

W istocie bowiem „okupacja" fabryki trwa nadal. Dlaczego? Przedewszystkiem dlatego, iż zarząd fabryki ograniczony został w swobodzie ruchów. Robotnicy zażądali usunięcia dyrektora handlowego Fischera i wicedyrektora Krotochwila i tak się stało. Dyrektorowi Fischerowi przysłano list, w którym skazano go na miesiąc domowego aresztu i dyrektor Fischer siedział. Wicedyrektora Krotochwila wyrzucono z fabryki w inny sposób. Oto przyszła delegacja komitetu strajkowego do biura dyrekcji i kazała, wyraźnie kazała napisać na maszynie zwolnienie p. Krotochwila z pracy. Aby zaś nie było wątpliwości, kazano przy delegacji wypłacić należność p. Krotochwilowi, poczem wyprowadzono go za bramę.

Gdy po zakończeniu strajku zgłosiła się do pracy rodzina X (nazwiska umyślnie nie wymieniamy), podeszli do nich bojowcy z ZZZ i oświadczyli:

— Dzisiaj mamy poniedziałek. Nie chcemy być na waszym pogrzebie we środę. Idźcie do domu, bowiem skazaliśmy was na 2 tygodnie „bez pracy".

Dlaczego w ten sposób w stosunku do rodziny X (ojciec i dwóch synów) postąpiono?

Bo wprawdzie strajkowali, ale nie okupowali fabryki.

W stosunku do innych zastosowano inne „kary". I tak postanowiono, aby niektórzy robotnicy, którzy nie okupowali fabryki, złożyli na FON tygodniowy, względnie dwutygodniowy zarobek.

I w tem tkwi niesłychana perfidia wynalazców tej kary, umiejętność nadania pozoru patriotyzmu systemowi bolszewickiemu.

Perfidia w destrukcyjnej akcji na terenie fabryki szkła polega na tem, iż umiejętnie połączone problemy patrjotyczno-polskie (p. Fischer jest obywatelem czeskim, p. Krotochwil obywatelem polskim, z pochodzenia Czechem), jak kwestja pochodzenia poszczególnych osób i ofiarności na FON z akcją wybitnie komunistyczną, destrukcyjną, zmierzającą do faktycznego okupowania fabryki.

Nasuwa się pytanie: i cóż na to zarząd fabryki? cóż na to dyrekcja?

Okazuje się, że nic. Ani „mru-mru"! Cisza! Kompletna cisza!

Przepraszamy! Zupełna cisza to nie. Bo oto zapytywano robotników, czy zgodzą się, aby dyrektor Fischer objął ponownie funkcje dyrektora handlowego i podobno zarząd zabiega u robotników, aby do pracy mógł wrócić p. Krotochwil.

Nie wiemy, czy te zabiegi czyni p. Martini czy p. dyr. Sowiński, poseł na Sejm i prezes Izby przemysłowo-handlowej. Wśród robotników na wiecach mówi się, iż cały zarząd. Nie sądzimy aby tak było, sądzimy, iż gdyby tak miało być, to przecież raczej dowiedzielibyśmy się o ustąpieniu jednej osoby z zarządu fabryki. Nie wyobrażamy sobie bowiem, aby w wypadku stwierdzenia pożyteczności dla przedsiębiorstwa p. Fischera i p. Krotochwila zarząd pozwolił się teroryzować. I nie wyobrażamy sobie, aby w wypadku stwierdzenia szkodliwości p. Fischera i p. Krotochwila dla przedsiębiorstwa zarząd narażał się kompromitacji wobec robotników, którzy wcześniej zorjentowali się w ich szkodliwości od zarządu.

Tak oto wygląda sytuacja w fabryce szkła w Zawierciu, wytworzona niewątpliwie przez rutynowanych agitatorów, mogących stawać do konkurencji z najbardziej wytrawnymi „bolszewikami". Poruszając tę sprawę sądzimy, iż zainteresują się tą „oazą" eksperymentów bolszewickich odpowiednie czynniki.

W Zawierciu bowiem hoduje się trujący i okazowy kwiatek bolszewizmu.

UWAGA RADIOSŁUCHACZE!

Zbliża się termin zamknięcia Konkursu Radiowego

Wielki Letni Konkurs Polskiego Radja zostanie zamknięty w dn. 31 sierpnia. Zostaje zatem jeszcze tylko kilka dni dla tych radjosłuchaczy, którzy z jakichkolwiekbądź przyczyn nie mogli wziąć udziału w Konkursie do tej pory.

Należy się więc spieszyć z odpowiedzią pod adresem Polskiego Radja: **Warszawa, Mazowiecka 5, Letni Konkurs Polskiego Radja**, aby narówni ze wszystkimi zdobyć szanse wygrania nieprawdopodobnie cennych nagród, przyznanych tym którzy odgadną dzień, godzinę i minutę audycji radiowej, nadanej w okresie od 16 do 30 wrześniab.r. z Wystawy przemysłu metalowego i elektrotechnicznego w Warszawie.

Wystawa przemysłu metalowego i elektrotechnicznego zostanie otwarta w tych dniach, a z dniem otwarcia rozpoczną się również koncerty w studio radjowem na wystawie, transmitowane przez polskie rozgłośnie.

Dzień 16 września będzie początkiem tych audycyj wśród których nadana będzie, jak to było zapowiedziane powyżej, audycja propagandowa. Te dwa tygodnie — do 1 września będą dla radjosłuchaczy dniami gorączkowych oczekiwań i niepokojów. Kto zgadnie? Kto wygra? — Wątpliwości te rozstrzygnie ogłoszenie wyników Konkursu, kiedy to zostaną podane przez mikrofon nazwiska tych szczęśliwych, którzy odgadli **termin audycji propagandowej.**

Nagrody czekają: luksusowa limuzyna Austin, bilety na statek który zawiezie nagrodzonych do New Yorku do Ziemi Świętej, bezpłatne pobyty w uzdrowiskach krajowych, doskonałe odbiorniki radjowe „Ambasador", Telefunken, „Imperator" Natawis, 2 PZT, superheterodyna „Majestic" „Elektrit" luksusowy radjogramofon Philipsa, po za tem srebrne papierośnice, aparaty fotograficzne, zegarki, narzędzia rolnicze, sprzęt sportowy itd. itd.

A zatem uwaga radjosłuchacze, zostało jeszcze tylko kilka dni do wzięcia udziału w Wielkim Letnim Konkursie Radiowym.

Wozy jednodyszlowe

poważnym niebezpieczeństwem dla ruchu kołowego

Zarząd główny Ligi drogowej przystępuje do intensywnej akcji na rzecz rozbudowy i utrzymania sieci dróg w Polsce oraz rozwoju motoryzacji. W zakresie budowy dróg, tak ważnej z punktu widzenia obrony kraju, Liga drogowa rozwinie szeroką propagandę. Ważnym działem pracy Ligi będzie również propagowanie wśród ludności poszanowania dróg i przestrzegania przepisów ruchu oraz **dążenie do ulepszenia pojazdów konnych**. Karanie przekroczeń nie zawsze przynosi pożądane rezultaty, gdyż w wielu wypadkach przekroczenia te nie są wynikiem złej woli, lecz nieznajomości przepisów, które nie docierają do szerokich sfer ludności, zwłaszcza wiejskiej.

Duży nacisk położony będzie także na intensywną propagandę wśród ludności wiejskiej **w kierunku usunięcia z dróg wozów jednodyszlowych**, zaprzężonych w jednego konia, gdyż wozy takie stanowią duże niebezpieczeństwo dla ruchu drogowego. Ponadto Liga drogowa propagować będzie akcję zmierzającą do zaopatrzenia konnych wozów ciężarowych w gumowe opony zamiast obręczy żelaznych i do zastosowania podków gumowych.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zjednoczenie górniczo-hutnicze

przejęło „Wspólnotę Interesów"

Prasa niemiecka donosi, że w Berlinie odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszy Spółki Zjednoczonych „Hut Królewskiej i Laura". Akcjonarjusze reprezentowali na tem zebraniu akcje spółki nominalnej wartości około 25 miljonów marek.

Zebranie uchwaliło likwidację spółki, a to w związku z tem, że w dniu 25 lipca rb. koncern Wspólnoty Interesów w skład którego wchodzą huty „Królewska" i „Laura" przeszedł na własność **kapitału polskiego.**

Jak wiadomo, utworzono polską spółkę holdingową pod firmą Zjednoczenie Górniczo - Hutnicze, z kapitałem miljona złotych, która przejmie akcje od Niemców. 20 proc. udziału w Zjednoczeniu Górniczo-Hutniczem posiada Bank Gospodarstwa Krajowego, 40 proc. skarb śląski, a 40 proc. skarb państwa.

Zarząd tej polskiej spółki holdingowej stanowią pp: **Przedpełski, Peche, Garbusiński.** Prezesem Rady Nadzorczej jest p. **Kożuchowski**, a wiceprezesem dr. **Maciszewski.**

Członkami Rady są pp. dyr. **Drozdowski, Mieczysław Chmielewski, dr. Martin i mjr. Dębiński.**

Zarząd tej polskiej spółki holdingowej w przyszłości **zadecyduje o osobowym składzie zarządu koncernu Wspólnoty Interesów.**

Kronika gospodarcza

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA KOLEI AUSTRJACKICH? Donoszą z Wiednia, że wielka austrjacka grupa finansowa pertraktuje z największym amerykańskim koncernem elektrycznym General Elektric Compagny w sprawie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 300 milj. szylingów na elektryfikację austrjackich kolei związkowych.

RUCH W SPÓŁKACH AKCYJNYCH. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego założono w drugim kwartale rb. ogółem 5 nowych spółek akcyjnych o łącznym kapitale akcyjnym 2.6 miljonów złotych, gdy w indentycznym okresie 1935 r. 6 spółek z kapitałem 2,5 milj. złotych. Równocześnie powiększono kapitał zakładowy w 4 spółkach akcyjnych o łączną kwotę 700 tys. złotych, gdy w drugim kwartale 1935 r. w 11 spółkach, łącznie o 26,4 milj. zł. Powiększenie kapitału zakładowego nastąpiło wyłącznie drogą subskrypcji. W drugim kwartale rb. zmniejszono kapitał zakładowy w dwóch spółkach akcyjnych o łączną kwotę 900 tys. złotych, gdy w drugim kwartale 1935 r. w dwóch spółkach o 20.3 milj. zł.

UCIECZKA OD FRANKA FRANCUSKIEGO. Ucieczka od franka francuskiego, ujawniająca się już od kilkunastu dni, przybrała we środę jaskrawsze rozmiary, o ile można sądzić z kursów ważniejszych dewiz. Zaznaczyć jednak należy, że ucieczka złota z Francji zagranicę — według rozpowszechnionej opinji — nie przybrała dotychczas większych rozmiarów, rząd francuski, bowiem ma jakiemiś bliżej nieokreślonemi sposobami przeciwdziałać wzmożonemu odpływowi kruszcu. Przeciwdziałanie wywołuje niekrępowaną normalnemi przeszkodami zwyżkę walut obcych, przyczem waluty złote zwyżkują wyraźnie powyżej górnego punktu złota.

ZNOWU ZNISZCZONO 37 MILJONÓW WORKÓW KAWY. Według danych brazylijskiego instytutu kawowego zniszczono do dnia 1 sierpnia rb. ogółem 37,19 milj. worków kawy

PROGRAM RADJOWY

UKRAIŃSKIE PIEŚNI LUDOWE

Pieśń ukraińska ma w sobie całą skalę uczuć. Skala to bardzo bogata: od dziarskiego kozaka i wichrowej kołomyjki do poważnych, epicznych dum i heroicznych pieśni bojowych. Nic więc dziwnego, że pieśń ukraińska zainteresowała kompozytorów zachodniej Europy wcześniej niż zajęli się nią kompozytorzy ukraińscy; jednak dopiero muzycy ukraińscy oszlifowali ją i stworzyli z niej prawdziwe arcydzieła. 10 lat temu ukraińska pieśń w wykonaniu Ukraińskiej Kapeli Narodowej pod batutą kapelmistrza i kompozytora Koszycia zdobyła całą prawie Europę. Pieśń ta w wykonaniu innego zespołu — Ukraińskiego Chóru Narodowego pod dyr. kapelmistrza Kotka odbywa dziś triumfalne tournee po całej Polsce.

Te właśnie pieśni ujęte artystycznie przez współczesnych kompozytorów ukraińskich Berwińskiego, Rewuckiego i Rudnickiego, usłyszymy d n. 25 bm. o godz. 21.30 w wykonaniu kompozytora A. Rudnickiego i jednej z najlepszych solistek ukraińskich Marji Sokół.

„TAJEMNICA KAJETU BRZOZOWSKIEGO"

Karol Irzykowski w szkicu p.t. „Tajemnica kajetu Brzozowskiego" wprowadzi nas w specjalną dziedzinę pracy literackiej. Badanie i zgłębianie nieznanego rękopisu, zwłaszcza jeżeli autorem jest tej miary pisarz co Stanisław Brzozowski, ma swój odrębny urok. Irzykowski znał przytem osobiście Brzozowskiego. To też z pracy nad nieznaną pierwszą wersją „Legendy Młodej Polski" którą Irzykowski przygotowuje do zbiorowego wydania dzieł Brzozowskiego wyłaniają się, wzruszające, nie raz nawet gorzkie refleksje nad dolą pisarza, nad jego tragiczną sylwetą. Szkic literacki p.t. „Tajemnica kajetu Stanisława Brzozowskiego" wygłoszony zostanie przed mikrofonem o godz. 18.00.

WTOREK 25 SIERPNIA 1936 R.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Harmonja: solo, duet i orkiestra (płyty). 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Życie kulturalne śląska. 12.10 Wiadomości bieżące. 12.23 Koncert w wyk. orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 13.15 Same wiązanki (płyty). 15.30 „Dziś świeże wędzone węgorze" — pogadanka. 15.45 Skrzynka PKO. 16.00 Barytony i basy (płyty). 16.45 „Jan Sobieski" — odczyt. 17.00 Koncert w wyk. ork. symf. pod dyr. Wiktora Buchwalda. 17.50 „Bogactwo życia w korze drzew" — feljeton. 18.00 Feljeton sportowo-turystyczny. 18.10 Koncert niespodzianek: „Nasza Olimpjada". 18.35 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „1000 taktów muzyki" wykona zespół Stefana Rachonia. 19.45 Pogadankę dla dzieci wygł. Henryk Ładosz. 20.00 „Wieczór starych walców" — Koncert w wyk. Małej ork. P. R. z udziałem Czwórki Radjowej. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.30 Ukraińskie pieśni ludowe w wyk Marji Sokół — śpiew i Antoniego Rudnickiego — fortepian. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Z CAŁEJ POLSKI

TRAGICZNA BURZA W ŁĘCZYCKIM POD ŁODZIĄ

Do Łodzi nadeszła z łęczyckiego wiadomość o strasznym wypadku, jaki wydarzył się w majątku Smolice w czasie burzy, która onegdaj przeszła nad pow. łęczyckim. 14-tu robotników, zatrudnionych na polach majątku ukryło się w wielkiej stercie siana. W stertę uderzył piorun, zapalając ją.

Do pożaru przybyli pobliscy wieśniacy. Z płonącej sterty wydobyto pięć trupów oraz 9-ciu ciężko porażonych w tem dwóch beznadziejnie. Wszystkich przewieziono do szpitala. Na miejsce tragicznego wypadku przybyła komisja sądowo-śledcza.

„BEZ UWZGLĘDNIENIA"

Adw. dr. Pozowski otrzymał wczoraj oficjalną odpowiedź, podpisaną przez prokuratora sądu apelacyjnego w Krakowie następującej treści:

Z polecenia ministra sprawiedliwości prośbę Adama Doboszyńskiego z dnia 19 sierpnia rb., wystosowaną w drodze telegraficznej do ministerstwa sprawiedliwości, pozostawiam bez uwzględnienia.

Jak już donosiliśmy, adw. Pozowski prosił Ministerstwo sprawiedliwości aby zezwoliło na zobaczenie się inż. Doboszyńskiego z umierającą matką.

WIEŚ POLSKA PRZECIW KOMUNIZMOWI

W Brzostowicy Wielkiej pod Grodnem odbyła się manifestacja antykomunistyczna, na której uchwalono przeprowadzić energiczną akcję wśród mieszkańców miasteczka i okolicznych wsi za zebraniem jak największej sumy na FON., jako odpowiedź na agitację komunistyczną, uprawianą przez żywioły wywrotowe. Uchwalono również postulaty, domagające się wzmożenia walki z komunistami, przedewszystkiem za pomocą uświadamiania mas chłopskich i robotniczych, czem jest komunizm i jak się przeciwstawia państwowości polskiej.

NOWA REZYDENCJA P. PREZYDENTA

W związku z zapowiedzianym wyjazdem Pana Prezydenta R.P. na krótki wypoczynek do Wielkopolski przygotowana została dla Głowy Państwa odpowiednia rezydencja. Odrestaurowano dawną willę kanclerską w nadleśnictwie Runów Krasińskich, w. pow. wyrzyskim. W willi tej zamieszka Pan Prezydent R.P. i jego najbliższe otoczenie.

USTĄPIENIE DYR. GEMBARZEWSKIEGO Z MUZEUM NAR. W WARSZAWIE

Przychylając się do prośby dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, p. W. Gembarzewskiego, zarząd miejski zwolnił go od 1 września z zajmowanego urzędu. Jednocześnie zarząd miejski wyraził ustępującemu dyrektorowi podziękowanie za długoletnią i owocną pracę dla dobra tej instytucji, przyznając mu pełne zaopatrzenie emerytalne. Dyrektor Gembarzewski przekazał swoje funkcje p. St. Lorentzowi, wybitnemu konserwatorowi i znawcy sztuki, który od roku pełni stanowisko wicedyrektora Muzeum.

LUDOWCY BĘDĄ RADZIĆ WE WRZEŚNIU

Jak się dowiadujemy w pierwszych dniach września zwołane ma być posiedzenie plenarne naczelnego komitetu wykonawczego Stronnictwa Ludowego. Przedmiotem obrad będą m. in. wypadki, jakie miały miejsce podczas obchodów chłopskich w dniu 15 sierpnia, jak również zagadnienia związane z obecną sytuacją polityczną.

OTWARCIE WYSTAWY PRZEMYSŁU METALOWEGO I ELEKTROTECHNICZNEGO

Onegdaj w południe odbyło się otwarcie wystawy przemysłu metalowego i elektrotechnicznego, która się mieści przy ul. Puławskiej w Warszawie na terenach oddanych do dyspozycji przez M. S. Wojsk. i Zarząd Miejski. Otwarcia wystawy dokonał min. płk. Ulrych w obecności inspektorów armji: gen. Berbeckiego, gen. Norwid-Neugebauera wicemin. Bobkowskiego, przedstawicieli władz wojskowych, samorządowych i sfer gospodarczych.

Na rozległych terenach wybudowano kilkadziesiąt pawilonów, obejmujących hutnictwo, odlewnictwo, urządzenia zdrowotne, obrabiarki, narzędzia rolnicze, optykę i mechanikę precyzyjną, dźwigi, pompy i maszyny budowlane, maszyny rolnicze, urządzenia zakładów przetwórczo-społecznych i przemysłu chemicznego, maszyny tkackie, papiernicze, drukarskie i introligatorskie, okucia budowlane, bardzo obszerny dział prezentujący ostatnie zdobycze w zakresie komunikacji, urządzenia biurowe i gospodarstwa domowego, wspaniałe urządzenia elektro-radiotechniki, drobny przemysł dewocyjny, zabawkarski i galanteryjny, rzemiosło, szeroko ujęty dział badań naukowych, szkolnictwa zawodowego, wreszcie bezpieczeństwa i higieny pracy. Oddzielny dział zajmuje LOPP. z wieżą skoków ze spadochronami i schronami przeciwgazowymi. Większość wystawionych maszyn jest w pełnym ruchu, co niewątpliwie zwiększa zainteresowanie zwiedzających. Całość wystawy przedstawia się okazale.

Tydzień w Polskiej Pompei

Zniżki kolejowe do Biskupina i Pałuk

Wielkie zainteresowanie, nietylko w kraju, ale i zagranicą, wzbudziły prace wykopaliskowe, prowadzone przez ekspedycję naukową Uniwersytetu Poznańskiego w Biskupinie nad odsłonięciem **osady bagiennej z VII —IV w. przed Nar. Chr., w której zachowały się doskonale szczątki pra-słowiańskiej kultury łużyckiej.**

W tym roku ekspedycja rozkopuje dalszy ciąg osady, wydobywając z bagnisk domy, ulice i cenne zabytki, umożliwiające poznanie wysokiej kultury naszych praojców. Zabytki te wystawione są w muzeum, zbudowane przy obozie ekspedycji na wzór odkrytych domów przedhistorycznych.

Jak wielkie znaczenie posiadają prowadzone przez naszych uczonych prace, świadczy zdanie dyr. Państw. Muzeum Archeologicznego w Berlinie, który po zwiedzeniu Biskupina oświadczył, że są to największe prace wykopaliskowe, jakie kiedykolwiek widział w Europie.

Jak dotąd, Biskupin zwiedziło przeszło 30.000 osób, w tem liczne wycieczki z Anglii, Japonii, a nawet Indii; warto, by z Polską Pompeą zapoznały się jak najszersze warstwy naszego społeczeństwa, tembardziej, że w Biskupini urządzono już wygodne schronisko, a dojazd ze stacji kolejowej Żnin koleją, względnie autobusem jest bardzo dogodny.

Dla umożliwienia wszystkim zwiedzenia wykopalisk, staraniem ekspedycji oraz Ligi Popierania Turystyki odbędzie się od dn. 29 sierpnia do 6 września „Tydzień Biskupina i Pałuk". W tym czasie wszyscy zwiedzający Biskupin będą mogli skorzystać na zasadzie kart uczestnictwa LPT., z 50 proc. zniżki kolejowej do Żnina i bezpłatnego dojazdu do Biskupina.

Karty wydają biura podróży Orbis i Wagons - Lits Cook.

Napad bandycki na jubilera

w stylu gangsterów amerykańskich

W Warszawie dokonano napadu na jubilera Moszka Roznera, Dzielna 9, w stylu amerykańskim.

O godz. 8 m. 30 rano, gdy w mieszkaniu znajdował się jedynie Rozner i służąca, 25-letnia Walentyna Turadek, gdyż żona i dzieci jubilera przebywają na letnisku, **ktoś gwałtownie zadzwonił do frontowych drzwi.** Na pytanie służącej zza drzwi padła stanowcza odpowiedź:

— Otworzyć— policja.

Przez okienko w drzwiach t. zw. judasza, służąca spojrzała na przybyłego i widząc mundur policjanta bez wahania otworzyła drzwi.

Przez uchylone drzwi wpadło czterech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Rabusie rzucili się na przerażonego kupca i dziewczynę. Obezwładniono ich, skrępowano i po zakneblowaniu zamknięto w pokoju kąpielowym.

Po uporaniu się z domownikami, bandyci przystąpili do rabunku. Łupem ich padło ok. 300 złotych w gotówce, oraz znalezione w otwartej szufladzie **biurka brylanty, złoto w sztabkach, platyna i biżuterja.** Zrabowany łup przedstawia wartość do 80.000 zł.

W międzyczasie zamknięty w łazience Rozner ochłonąwszy z wrażenia **zdołał zębami rozwiązać pęta na rękach służącej.** Uwolniwszy się z węzłów dziewczyna wybiegła na balkon **i krzykiem zaalarmowała przechodniów.** To zmusiło bandytów do zaniechania dalszego rabunku i ucieczki.

Na wszczęty alarm dozorca domu Józef Białowąs zamknął natychmiast **bramę domu. Na miejsce przybyli niezwłocznie samochodami** przedstawiciele warszawskiego urzędu śledczego **oraz oddział złożony z 30 policjantów.**

Bandyci zbiegli przez strych, po dachach sąsiednich domów.

Po przesłuchaniu szeregu osób aresztowano również służącą Roznera, która jak się okazuje, zataiła przed swym chlebodawcą, **że jest mężatką.** Jest ona podejrzana o współudział w napadzie.

Należy nadmienić, iż w ciągu ostatnich lat jest to już trzeci napad dokonany na jubilera Roznera.

Na polskim wybrzeżu

POŁOWY NAJCENNIEJSZEJ RYBY

Zazwyczaj po święcie Matki Boskiej Zielnej rybacy półwyspu Helskiego, jak również wzdłuż brzegów otwartego Bałtyku rozpoczynają częściowe połowy najcenniejszej po łososiu ryby — węgorzy. Połowy kontynuowane są specjalnie intensywnie przy końcu sierpnia, następnie przez wrzesień i październik, poczem sezon mija, trwa wprawdzie jeszcze połów węgorzy przez zimę, ale są to gatunki drobniejsze, które rybacy łowią na wodach zatoki Puckiej. Drobne te gatunki łowi się przy pomocy ościeni, czyli bodorów lub na haczyki. Na półwyspie Helskim praktykowany jest połów przy pomocy sieci zwanych żakami.

WODNE SZYBOWNICTWO

Odbyły się próby wodnoszybownictwa nad morzem polskiem. Wyniki jakie osiągnięto podczas próbnych lotów są wprost rewelacyjne. Trzeba nadmienić, że trzy państwa dotychczas zajmują się wodnoszybownictwem, a mianowicie: Niemcy, Portugalja i Rosja. Zbudowany przez konstruktorów polskich pp. Murasewa i Tomaszewskiego z Warszawy wodnoszybowiec jest w całości pomysłu polskiego i zbudowany w kraju. Start wodnoszybowca jest niesłychanie krótki. Aparat natychmiast wznosi się wysoko w górę już przy szybkości 30 km. na godzinę. Przy szybkości 40 km. na godzinę motorówki holującej osiągnięto wysokość 200 metrów (pilot Rudzki). Obecnie loty próbne zostały zakończone, aparat zdemontowano i w Warszawie rozpoczną się badania laboratoryjne.

SPORT

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ — CZĘSTOCHOWA

AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBR. — BĘDZIN

Adres dla korespondencji: inż. Włodzimierz Rudowski — Sosnowiec, ul. Królewska Nr. 1.

KOMUNIKAT NR. 7-K

1. Donosi się, że Kiel. OZPN w Częstochowie pismem z dnia 11.8 36 r. L. 976-36 podaje co następuje: „Fundusz Wieczysty im. ppłk. Stefana Lotha w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego. Prezes Związku Polskich Związków Sportowych min. J. Urlych, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. dypl. K. Glabisz, prezes Polskiego Związku piłki nożnej gen. bryg. W. Bończa-Uzdowski—pragnąc uczcić pamięć wzorowego sportowca śp. ppłk. dypl. Stefana Lotha postanowili stworzyć Fundusz Wieczysty im. ppłk. Stefana Lotha, którego odsetki przeznaczone będą na stypendjum dla członka jednego z polskich klubów sportowych, studjującego w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach. Utworzony Komitet wzywa wszystkich, którym droga jest pamięć Zmarłego do składania ofiar na powyższy cel. Konto PKO Warszawa nr. 618.

2. Podaję do wiadomości, że Komisarz Podokręgu Z. D. p. Segno uzyskał urlop zdrowotny na czas od 15.8 do 10.9 36 r., a zastępcą Komisarza mianowany został decyzją Komisarza OZPN w dniu 14.8 36 r. p. inż. Włodzimierz Rudowski.

3. Podaję do wiadomości klubom, że członkami Rady komisarycznej Podokręgu Zagłębia Dąbr. są pp.: inż. Wł. Rudowski, inż. Władysław Górka, Antoni Szlajcher, Roman Nieszporek, Bolesław Weber. Wyżej wymienieni członkowie uprawnieni są do wolnego wstępu na wszelkie zawody na terenie tut. Podokręgu.

4. Podaję do wiadomości ŻKS „Samson", że pismo Ich z dnia 19.8 L. 45 w sprawie gracza Kubisza — załatwiono odmownie.

5. Podaję do wiadomości KS „Brygada", że klub Ich został ukarany tylko jedną grzywną w sumie zł. 5, za którą to sumę został zawieszony w prawach członka.

6. Podaję do wiadomości klubom, iż na podstawie odbytego losowania w dniu 19.8 36 r. wyznaczam następujące terminy o mistrzostwo klasy „B" rundy jesiennej:

I-sza podgrupa

30.8 rb. Strzelecki Kamyce — Orzeł, Cynkownia — Dąbrowa, Cyklon — Saturn;

18.9 rb. Zw. zaw. fin. — Strzelecki Kamyce, Orzeł — Cynkownia, Dąbrowa — Cyklon, Saturn — TUR Gołonóg;

20.9 rb. Strzelecki — Saturn, Orzeł — Dąbrowa, Cynkownia — Zw. zaw. fin., TUR Gołonóg — Cyklon;

27.9 rb. Cyklon — Strzelecki, Saturn — Cynkownia, Zw. zaw. fin. — Orzeł, Dąbrowa — TUR Gołonóg;

4.10 rb. Strzelecki — Dąbrowa, Orzeł—Cyklon, Saturn — Zw. zaw. fin., TUR — Cynkownia;

11.10 rb. Cynkownia — Strzelecki, Dąbrowa — Saturn, Cyklon — Zw. zaw. fin., TUR — Orzeł;

18.10 rb. Saturn — Orzeł, Cyklon — Cynkownia, Zw. zaw. fin. — Dąbrowa, Strzelecki — TUR;

25.10 rb. Zw. zaw. fin. — TUR.

II-ga podgrupa

30.8 rb. Sosnowiec — Brygada, Kazimierz—Zew;

18.9 rb. Brygada — Zw. zaw. fin., Czarni—Kazimierz, Zew — Placówka;

30.9 rb. Zw. zaw. fin. — Zew, Placówka — Brygada, Sosnowiec — Czarni;

27.9 rb. Czarni — Placówka, Brygada — Kazimierz, Zew — Sosnowiec;

4.10 rb. Sosnowiec — Kazimierz, Brygada—Zew, Zw. zaw. fin. — Placówka;

11.10 rb. Zew — Czarni, Zw. zaw. fin. — Kazimierz, Placówka — Sosnowiec;

18.10 rb. Sosnowiec — Zw. zaw. fin., Czarni — Brygada, Kazimierz — Placówka;

25.10 rb. Zw. zaw. fin. — Czarni.

Kluby wyznaczone na pierwszych miejscach są gospodarzami zawodów.

(Dalszy ciąg komunikatu w numerze jutrzejszym).

PYTANIA I ODPOWIEDZI

— Kto się cieszy, kiedy traci?

— Grubas!

— Kto się cieszy, kiedy uważają go za warjata?

— Oskarżony o przestępstwo.

W RESTAURACJI

— Panie, chciałbym dzisiaj dostać coś czego jeszcze nigdy nie miałem.

— O to doskonale się składa — odpowiada kelner —dzisiaj w karcie jest mózg.

W RESTAURACJI

Gość: Panie kelner! Co za paskudne jedzenie u was, natychmiast zawołać gospodarza!

Kelner: Niestety, niema go! Poszedł do sąsiedniej restauracji na śniadanie!

Miljon dolarów dla trzech ludzi

Wysokie pensje General Motors

Amerykańskie towarzystwa akcyjne których akcje są przedmiotem tranzakcji giełdowych, obowiązane są składać specjalnej giełdowej komisji w Waszyngtonie sprawozdania o wypłacanych pensjach i tantjemach członkom rad nadzorczych i członkom zarządu.

Powszechną uwagę zwróciło przesłane w tych dniach komisji sprawozdanie Tow. General Motors Comp. za rok 1935, gdyż koncern ten znacznie podwyższył gaże pracownikom, zajmującym stanowiska kierownicze. W towarzystwie wyżej wymienionem zatrudnionych jest 185 urzędników, pobierających rocznie ponad 20.000 dolarów każdy, a którzy otrzymali 7.03 milj. dol. wobec 5.17 milj. dol. otrzymanych w roku 1934.

Zwyżka ta tłumaczy się poniekąd wysoką tantjemą, wypłacaną tym, którzy stoją na czele towarzystwa. Prezes Alfred P. Sloan, którego stała pensja wynosi rocznie 119.000 dolarów, otrzymał w roku 1935 łącznie z udziałem w zyskach — 374.000 dolarów wobec 201.744 dolarów w roku 1934. Dochody wiceprezesa Witiama S. Kundsena, który pobiera rocznej pensji 119.000 dolarów, wynoszą 374.475 dolarów, dochody wiceprezesa Charles F. Ketleringa — 249.888 dolarów.

Tow. General Motors wypłaciło zatem trzem wymienionym dyrektorom łącznie 9998.868 dolarów, wobec 553.368 dol. w roku 1934. Mimo to zyski Tow. General Motors powiększyły się do sumy 167.23 milj. dol., wobec 94.77 milj. w roku 1934.

Zamiast „klaki"

w Ameryce pracują... „płaczki"

W jednem z wielkich kin nowojorskich zaangażowano nową urzędniczkę, której instrumentem pracy są... łzy. Do obowiązków tej oryginalnej pracownicy, którą jest miss Florence Harding, należy przerywać sceny tragiczne, które wyświetlane są na ekranie owego kina, głośnym wybuchem płaczu.

W czasie wyświetlania jednego z ostatnich filmów, głośne szlochy miss Harding pobudziły do łez całą niemal widownię kina, a więc około 6000 osób. Wprowadzenie na widownie takiej „płaczki filmowej" stanowi pewną nowoczesną odmianę dawnego „systemu klaki".

Zaznaczyć należy, że tego rodzaju posada jest bardzo rentowna, miss Harding pobiera bowiem za swe codzienne wybuchy płaczu 400 dolarów miesięcznie.

Jak wyglądały „zwierzątka"

przed 25 milionami lat

Nowojorskie muzeum przyrodnicze udostępni niezadługo uczonym i laikom oglądanie największego ze ssaków, który żył na ziemi naszej 25 miljonów lat temu. Gigantyczne zwierzę, nad rekonstrukcją szkieletu którego pracują oddawna przyrodnicy, nosi nazwę baluchitherium.

Specjaliści amerykańscy w sztuce preparowania i składania szkieletów zwierząt przedhistorycznych dr. Granger i dr. Gregory zużyli kilka lat pracy nad zestawieniem około 200 części szkieletu baluchitherium.

Zdaniem przyrodników potworny ssak zamieszkiwał pustynię Gobi w Azji; w owym okresie geologicznym pustynia Gobi była pokryta gęstą, bujną roślinnością, obfitowała w jeziora i rzeki. Według wymiarów szkieletu sądzą przyrodnicy, iż baluchitherium było dwa razy wyższe od żyrafy, dwa razy większe i cięższe od słonia. Zewnętrznie zwierz ten miałby być podobny do nosorożca. Pierwsze ślady szkieletu baluchitherium zostały odnalezione w 1922 roku w północnym Beludżystanie, dalsze zaś resztki szkieletu odnaleziono w [illegible] pustyni Gobi, gdzie w ciągu [illegible] lat prowadziła prace naukowa ekspedycja amerykańska z drem Granger'em na czele.

Drzewa, które gwiżdżą

i żarzą się

Wyspą znaną z bogactwa i oryginalności swej flory jest Jamajka. Rośnie tam szereg osobliwych roślin, które stanowią przedmiot zdumienia turystów. Ostatnio botanicy odkryli na terenie Jamajki drzewo „gwiżdżące".

Drzewo to wydaje lekki dźwięk, podobny do głosu ptaka, kiedy najlżejszy wiaterek muśnie jego gałęzie. Ponadto w czasie ciemnych nocy widoczne są zdaleka czarodziejskie drzewa żarzące się, których kora posiada właściwości fosforyzujące.

Na Jamajce rośnie również drzewo, zwane „drzewem masłowem", gdyż żywica jego bardzo podobna jest do masła. Najsłynniejszem jednak drzewem Jamajki jest „drzewo krwawiące", którego sok ma ciemno czerwone zabarwienie i które otaczane jest przez tubylców specjalnym kultem, ponieważ według legendy drzewo to „krwawi" w niektóre dni w roku.

Nie „kiełbasa wyborcza"

A... POCAŁUNEK

W Stanach Zjednoczonych panuje zwyczaj, że raz na trzy lata, na krótki okres czasu, kobiety wybierane są na burmistrzów. W stanie Oregon w mieście Portland, młoda, piękna Grace Wick, oświadczyła w liście otwartym, skierowanym do ogółu obywateli, że wystawia swoją kandydaturę na stanowisko burmistrza.

Propaganda wyborcza miss Wick jest jednak bardzo oryginalna: obiecuje ona każdemu z tych, którzy oddadzą na nią swój głos — pocałunek. A że Portland liczy 300.000 mieszkańców przeto w razie swego wyboru będzie miała miss Wick sporo kłopotu, zanim wywiąże się ze swojej obietnicy.

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 75. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy d[illegible]ę po 5 [illegible]

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Malachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.